10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„ILE RAZY POLSKA CHWIAŁA SIĘ W CZASACH WOJENNYCH, W WALCE Z ROSJĄ, TURCJĄ I SZWEDAMI, ŻYDZI, MYŚLĄC, ŻE JUŻ GINIE I NOWI WŁADCY JĄ ZAGARNĄ, SŁUŻYLI GORLIWIE NAJEZDZCOM, DOSTARCZALI IM WIADOMOSCI O RUCHACH WOJSK POLSKICH".

T. Jeske - Choiński
(„Co żydzi robili w Polsce")

Nr. 4 Warszawa, poniedziałek 4 stycznia 1937 r. Rok XII

Nowe szczegóły
Wywiezienia dwóch narodowców
do Berezy Kartuskiej

Od naszego korespondenta łomżyńskiego otrzymujemy szereg nowych wiadomości o wywiezieniu do Berezy dwóch narodowców z powiatu wysoko - mazowieckiego.

Jak się okazuje, wywiezienie adw. Mariana Jursza poprzedziła cała akcja interwencyjna, zmierzająca do nakłonienia go, aby wycofał się z czynnego życia politycznego, lub swoimi wpływami spowodował „uspokojenie powiatu". W sprawie tej był wzywany parokrotnie do starosty, zwracało się do niego także kilka osób prywatnych, zbliżonych do t. zw. sanacji.

Nie zbrakło również interwencji brata - sanatora, prok. Jursza, który nadesłał list z „braterskim upomnieniem", wskazując na nieuchronne konsekwencje, jakie nastąpią niebawem. Adw. Jursz spodziewał się więc wyjazdu na wschód, i przygotował nawet w tym celu odpowiednią odzież. Nie przewidział tylko okoliczności aresztowania. W dniu krytycznym przybył do mieszkania adw. Jursza komendant posterunku policji w Czyżewie. a kiedy nie chciano go wpuścić, zapewnił domowników, że przyszedł, aby doprowadzić adw. Jursza na parominutowe przesłuchanie. Ufając tym zapewnieniom, adw. Jursz nie zaopatrzył się ani w przygotowaną odzież, ani w żywność. Tej nocy nie powrócił już, a dnia następnego okazało się, iż wywieziono go razem z Albinem Organińskim do Berezy Kartuskiej.

Aresztowanie Organińskiego odbyło się także w mieszkaniu, choć w nieco innych okolicznościach. Tu nie pomogły żadne zapewnienia, wobec czego sforsowano drzwi siłą. Obu aresztowanych odwieziono samochodem wprost do obozu izolacyjnego.

Przypominamy, że przed rokiem utrzymywały się w kołach politycznych uporczywe pogłoski o zamierzonej likwidacji obozu izolacyjnego. Później pogłoski te zamilkły, ale na początku lata zwolniono z Berezy wszystkich narodowców. Było to wynikiem ustalonego w pewnych kołach sanacyjnych poglądu, że izolowanie narodowców nie ma moralnego ani politycznego uzasadnienia. W końcu lata wywieziono wprawdzie jeszcze dra Mecha i p. Jelonkiewicza, ale uważano to za wypadek sporadyczny, ściśle związany z najściem inż. Doboszyńskiego na Myślenice. Obecnie okazuje się jednak, że metody rządu p. Kozłowskiego — twórcy Berezy — są nadal cenione i praktykowane.

Sensacyjny artykuł dr. Rauschninga
Niemcy muszą zdeklarować
swoje zamiary w sprawie Gdańska

B. prezydent senatu W. Miasta, dr. Rauschning, zamieścił w tygodniku „Der Deutsche in Polen" sensacyjny artykuł w kwestii gdańskiej. Dr. Rauschning był prezydentem senatu gdańskiego z ramienia partii hitlerowskiej, ale nie podzielał totalnych tendencji hitleryzmu i zmuszony został do rezygnacji przez „gauleitera" Forstera.

Uwagi dr. Rauschninga zasługują na podkreślenie tym bardziej, że pojawiają się one w chwili, w której toczą się polsko-gdańskie rokowania na temat wewnętrznej sytuacji politycznej w W. Mieście oraz w sprawie stosunku Gdańska do Ligi Narodów.

Jasno i obowiązująco

Dr. Rauschning stwierdza, że pierwszym warunkiem uspokojenia w obszarze nad ujściem Wisły musi być deklaracja rządu berlińskiego o zamiarach Rzeszy niemieckiej w sprawie W. Miasta Gdańska. Rząd niemiecki musi w jasnej i obowiązującej formie zadeklarować, czy zamierza respektować obecne, oparte na Traktacie Wersalskim położenie Gdańska, czy też zamyśla w najbliższym czasie zagarnąć W. Miasto i wcielić je z powrotem do Rzeszy.

Sytuacja w Gdańsku jest tak dalece naprężona, że — zdaniem dra Rauschninga — dalsze zwlekanie z ogłoszeniem jasnej deklaracji rządu niemieckiego, jest wręcz nie do zniesienia.

Partia Gdańska

Analizując stosunki w Gdańsku, dr. Rauschning sądzi, że obecnie nie jest już możliwym, aby partia hitlerowska zgodziła się na samoograniczenie swej dyktatury partyjnej w W. Mieście. Partia hitlerowska nie jest już do tego zdolna. Wobec tego, aby Gdańsk gospodarczo utrzymać przy życiu, powinno się opozycji uważającej za swe istotne zadanie utrzymanie W. Miasta, umożliwić utworzenie nowej bazy rządowej. Byłoby to zgodne z rozumem politycznym, gdyby opozycja gdańska porzuciła wszystko, co ją dzieli, i nagięła się do utworzenia zwartej gdańskiej wspólnoty, gdyż pozytywne cele łączą i wyzwalają siły żywotne.

Dr. Rauschning sądzi, że może jest już za późno dla opozycji w jej obecnym położeniu nadrobić zaniedbaną okazję. Pewne oznaki wskazują, że zamiast wspólnoty ugrupowań opozycyjnych, powstanie nowe stronnictwo t. zw. „Partia Gdańska" pod wspólnym polsko - gdańskim kierownictwem. Utworzenie takiej partii — to logiczne wyjście z atmosfery terroru stosowanego wobec niehitlerowskiej ludności W. Miasta. „Partia Gdańska" może liczyć na znaczny przypływ zwolenników.

W imieniu Gdańska występuje Berlin

Warto dodać, że dr. Rauschning uważa za szkodliwe usunięcie pośrednictwa Ligi Narodów ze stosunków polsko - gdańskich. T. zw. bezpośrednie załatwianie konfliktów między Polską a Gdańskiem sprowadzone zostało faktycznie do bezpośrednich rozmów między Warszawą i Berlinem. Mimo przejściowego porozumienia, Polska i Niemcy stnowią państwa pełne z konieczności antagonizmów w kwestii gdańskiej. Usunięcie Ligi Narodów jest równoznaczne z usunięciem buforu między Warszawą i Berlinem w sprawie W. Miasta. Gdańsk stał się obiektem gry politycznej między Polską i Niemcami, co łatwo prowadzić może do niepotrzebnego zaostrzenia stosunków polsko - niemieckich.

Przemawiając za wyjaśnieniem sytuacji wewnętrznej w W. Mieście, dr. Rauschning deklaruje się jako zdecydowany przeciwnik monopartyjności, faszyzmu, totalności i dyktatury.

22-ch żydowskich korupcjonistów
przed sądem w Czechosłowacji

BRNO, 3. 1. Przed sądem okręgowym w Brnie toczy się wielka afera podatkowa. Na ławie oskarżonych zasiadło 36 osób, z tego 22 żydów za dawanie łapówek, a 14 Czechów za pobieranie. Żydzi są to przeważnie właściciele i kierownicy tartaków, którzy dostarczali pokłady kolejowe, jakie okazały się niezdatne do użytku i przy tej okazji korupcjoniści oszukiwali czeski skarb państwa, jeszcze z tytułu podatków. Wszyscy oskarżeni odpowiadają z więzienia.

Poniżej dodajemy nazwiska oskarżonych żydów: Fiszel Lewkowicz, Lejba Glück, Gejza Lichterman, Moszek Szwarc, Wolf Rajchman, Bella Kroo, Berek Schuwder, Moszek Grossman, Imrych Heidelberg, Icek Gutmaan, Mojżesz Roth, Edward Roth, Arbad Rabin, Zygmunt Kelin, Emin Schmüdel, Samuel Braun, Samuel Geldman, Wilhelm Geldman, Adolf Glück, Jojne Kersbaum, Dezider Spitz, Mordka Dawidowicz. Wszyscy posiadają obywatelstwo czechosłowackie. Prokuratura domaga się więzienia od 2-ch do 6-ciu lat.

Przeciw komu ta demonstracja?
Próbna mobilizacja w Sowietach

BERLIN, 3. 1. „Angriff" donosi z Moskwy, że najwyższa sowiecka instancja wojskowa, „Najwyższa Rewolucyjna Rada Wojenna", uchwaliła ogłosić w połowie lutego próbną mobilizację we wszystkich zachodnich okręgach wojskowych, t zn. od Białorusi Sowieckiej aż do południowej Ukrainy.

Próbna mobilizacja dotyczyć będzie także floty czarnomorskiej. Dla uzasadnienia tego zarządzenia ukazał się komunikat, który oświadcza, że „Związek Sowiecki ma powody do zademonstrowania swej siły wojskowej".

Ks. Windsoru gubernatorem Kanady
Sensacyjny postulat Kanadyjczyków

MONTREAL, 3. 1. Jedna z organizacyj angielskich w Kanadzie rzuciła hasło starania się o mianowanie księcia Windsoru generalnym gubernatorem Kanady, Gdyby wniosek uzyskał poparcie kilku organizacyj, to odpowiednia petycja będzie przesłana do Londynu.

Do Czytelników ABC

Wobec bezustannej kampanii oszczerczej przeciwko ruchowi narodowo - radykalnemu i „ABC" uważamy za konieczne stwierdzić i powtarzać będziemy codziennie, że

1) „ABC" jest niezależnym pismem narodowym,

2) „ABC" walczy z żydami, komuną, sanacją i masonerią,

3) „ABC" liczy w swoim zespole redakcyjnym pięciu b. więźniów Berezy.

4) „ABC" będąc organem ruchu narodowo radykalnego, walczy o nowy ład w Polsce, oparty na zasadach sprawiedliwości społecznej.

5) „ABC" jest pierwszym pismem w Polsce, które wypowiedziało bezwzględną walkę dyktaturze żydowskiej w dziedzinie ogłoszeń. Zerwaliśmy wszelki kontakt z żydowskimi biurami ogłoszeń. Do naszej akcji przyłączyło się dotąd tylko jedno polskie pismo codzienne.

6) Program „ABC" w sprawie żydowskiej polega na oddzieleniu elementu polskiego od żydowskiego we wszystkich dziedzinach i wysiedleniu żydów z Polski.

Raz jeszcze zwracamy się do naszych Czytelników z prośbą, by zechcieli nam komunikować o wypadkach szkalowania naszego pisma, aby umożliwić nam odpowiednie reagowanie wobec oszczerców.

Mimo poddania się Czań-Su-Liana
Bunt nie został zlikwidowany

SZANGHAJ, 3. 1. Według wiadomości z dobrych źródeł, w wojskach Czań - Su Lian i Hań-Fu - Czena, stacjonowanych w Sian - Fu, daje się zauważyć wzrastające wzburzenie. Przewódcy ruchawki domagają się utworzenia rządu wspolnego frontu, obejmującego wszystkie partie, a w tej liczbie i komunistów. Jest rzeczą możliwą, że Nankin będzie zmuszony pójść na drogę represji.

Gubernator wojskowy prowincji Konan, sąsiadującej z prowincją Szan - Si, przeniósł kwaterę główną do miejscowości Loyang, położonej na linii kolejowej Lunghi - Sian - Fu.

Echa strzałów do parowca hiszpańskiego
Retorsje niemieckie nie ustaną
dopóki Hiszpania nie da zadośćuczynienia

LONDYN, 3. 1. Ekspozytura generalnego sekretariatu autonomicznego rządu baskijskiego ogłosiła następujący komunikat: „Statek hiszpański „Soton", który po znanym incydencie z krążownikiem niemieckim „Koenigsberg" osiadł na mieliźnie, został z niej wydźwignięty, a następnie — ochraniany przez eskadrę pomocniczą statków rządu baskijskiego i liczne samoloty — wszedł do portu Santona, mimo ostentacyjnej postawy znajdującego się u wejścia do portu krążownika „Koenigsberg". Rząd baskijski podtrzymuje stanowczo swoje stanowisko i zgłosił energiczny protest przeciwko zachowaniu się krążownika niemieckiego".

BERLIN, 3. 1 W przeciwieństwie do komunikatu rządu baskijskiego, tutejsze czynniki kompetentne zaprzeczają doniesieniom, jakoby w porcie Guataria miały się znajdować niemieckie okręty wojenne. Z chwilą, gdy ładunek parowca „Polos" zostanie zwrócony, a bezprawnie uwięziony pasażer tego parowca wypuszczony będzie na wolność, — statek hiszpański „Aragon", zatrzymany czasowo przez flotę niemiecką, będzie zwolniony i ze strony niemieckiej nie nastąpią żadne dalsze kroki represyjne.

Likwidacja strajku
w fabr. masek gazowych

W dniu 2 stycznia odbyła się konferencja u okręgowego inspektora pracy Grygołajtysa w sprawie trwającego od dwóch dni strajku w fabryce masek gazowych „Bielany" przy ul. Kamedułów 3, gdzie z powodu redukcji personelu zastrajkowało 300 osób.

Dzięki pojednawczemu stanowisku zarówno dyrekcji fabryki, jak i przedstawicieli robotników, strajk został zlikwidowany i bezpośrednio po konferencji w inspektoracie pracy, robotnicy podjęli normalne roboty.

Polskie R.W.D.
do Brazylii

RIO DE JANEIRO, 3. 1. Do portu Rio de Janeiro przybył polski statek „Wisła", mając na pokładzie poza ładunkiem różnych towarów także pięć aparatów lotniczych, zakupionych przez rząd brazylijski. Wszystkie aparaty są to R. W. D. różnych typów.

Otwarcie uczelni

Dziś po dłuższej przerwie rozpoczynają się wykłady na wyższych uczelniach Warszawy. Tysiące akademików rozpoczną przerwane na dłuższy czas studia.

W tym właśnie dniu warto wskazać na to, że w dobie dzisiejszej nauka, poza swymi istotnymi celami przygotowania ludzi do należytej pracy w przyszłej Polsce, jest koniecznym warunkiem do prowadzenia istotnej walki z żydostwem. Dziś bowiem rozwiązanie kwestii żydowskiej jest możliwe jedynie przez stworzenie programu przyszłej Polski. w którejby nie było już miejsca dla żydów. Stworzenie programu to przede wszystkim praca mózgów przygotowanych do tej pracy. Ludzie do tego zdolni muszą się wychowywać przede wszystkim na wyższych uczelniach.

I dlatego na uczelniach powinna się rozpocząć jak najenergiczniejsza praca przygotowująca właśnie takich ludzi. Praca zarówno na samych uczelniach, jak i w organizacjach ideowych i naukowych młodzieży akademickiej.

Takiej pracy obawiają się przede wszystkim żydzi. Wiedzą oni doskonale, że jeśli w przyszłej Polsce nie będzie dostatecznej ilości ludzi na odpowiednim poziomie umysłowym, to w tej czy innej formie utrzymają oni swą pozycję. W tym wypadku nie są groźne dla nich ani najdalej idące ekscesy, ani najdalej idące przepisy prawa.

Był okres jeszcze niedawno, gdy żydzi obawiali się masowych ekscesów, gdyż zwracały one uwagę społeczeństwa polskiego na sprawę żydowską i mobilizowały społeczeństwo polskie do walki z nimi. Dziś żydzi obawiają się przede wszystkim konkretnej walki z nimi na poszczególnych terenach życia społecznego, oraz tworzenia wizji przyszłej Polski, pozbawionej żydów. Dlatego też obawiają się pracy twórczej w ośrodkach intelektualnych i pracy organicznej w całym kraju.

Stąd można się spodziewać nowych prowokacyj ze strony żydowskiej na terenie wyższych uczelni, któreby ponownie doprowadziły do ich zamknięcia. Polska młodzież akademicka nie da się łatwo sprowokować. Musi jednak znaleźć tu zrozumienie i pomoc ze strony władz akademickich. Jeśli władze te staną na właściwym stanowisku, można mieć nadzieję, że wyższe uczelnie Polski szkolić będą zastępy tych, którzy już w niedalekiej przyszłości doprowadzą do ostatecznego zwycięstwa w walce z żydami.

Szeroko rozeszły się w społeczeństwie pogłoski o tym, że na wypadek nowych zaburzeń, rzekomo projektowane mają być represje w stosunku do wyższych uczelni, polegające na dalszym ograniczaniu autonomii, ewentualnie nawet militaryzacji wyższych uczelni. Tu trzeba jasno powiedzieć, że tego rodzaju projekty szłyby zupełnie po linii polityki żydowskiej, gdyż podkopywałyby ostatecznie normalne funkcjonowanie wyższych uczelni, a więc utrudniałyby wychowywanie świadomych bojowników o odżydzenie Polski.

Trzeba mieć jednak nadzieję, że wspólne wysiłki polskiej młodzieży akademickiej i polskich profesorów pozwolą wbrew dążeniom żydowskim do normalnego funkcjonowania polskich uczelni.

J. K.

Do naszych Czytelników!

Zwracamy się do Przyjaciół naszego pisma i Czytelników z prośbą o komunikowanie nam o wypadkach braku naszego pisma w kioskach i u sprzedawców ulicznych, bądź też sprzedawania go bez niedzielnych dodatków.

Przy zawiadomieniach prosimy uprzejmie o dokładne podanie miejscowości, kiosku oraz dnia, w którym takie wypadki miały miejsce.

Ubój humanitarny a „szechita"

Co widział nasz sprawozdawca w rzeźni miejskiej

Dzień 31 grudnia 1936 r. był ostatnim, w którym cała ilość przeznaczonego na ubój bydła zabijana była sposobem rytualnym. Jak wygląda ubój rytualny? Nasz sprawozdawca tak go opisuje po wizycie w rzeźni warszawskiej:

Pokłady

Bydło zabijane jest t. zw. „pokładami", każdy pokład liczy 100 sztuk. Hala rzeźniana, wypełniona jest tłumem robotników rzeźnych w skórzanych fartuchach założonych na białe kitle, podzielona jest na 10 części. W każdej z nich znajduje się 10 wind z hakami. Między tłumem kręcą się rzeżacy rytualni w białych, zbluzganych krwią kitlach, które nakładają na chałaty. Szerokie wrota łączą hale z oborami.

Przez nie wpada do hali rzeźnianej stado krów, wołów i byków, ślizgając się na asfaltowej, zlanej wodą podłodze. Robotnicy odprowadzają poszczególne sztuki do wind, przymocowując najpierw łeb zwierzęcia sznurem do specjalnego kółka metalowego, umieszczonego w podłodze. Zbliża się rzezak, aby przypilnować związanie nóg. Jednym sznurem, bo tak mówi Talmud, wiąże się cztery nogi zwierzęcia, aby następnie przewrócić je na ziemię. Zwierzę widząc krew rozlaną po podłodze, czując w powietrzu jej zapach, broni się rozpaczliwie. Robotnicy mocują się z nim długo, aby je wreszcie przewrócić na ziemię.

Fontanna krwi

Gdy cały pokład, złożony ze stu sztuk, już leży, robotnicy przekręcają łby zwierząt szyją do góry, przyciskając pysk kolanem do ziemi. Teraz rozpoczyna się rola rzezaka. Jednym cięciem zadaje głęboką ranę na szyi leżącej krowy. Z gardła zwierzęcia wydobywa się okropny ryk i tryska fontanna krwi. Robotnicy puszczają zwierzę. W straszliwych męczarniach rzuca się ono, usiłując powstać, zerwać się, uciec. Napróżno...

Walka ze śmiercią

Ta walka zwierzęcia ze śmiercią trwa nieraz do 30 minut. Zwierzę walczy ze śmiercią tak długo, dopóki nie wycieknie cała krew. Nie wolno jest rzezakowi poprawić cięcia.

Najstraszniejsze jest to, że podczas, gdy rzezak zabija pierwszą z brzegu krowę, inne patrzą przerażonymi oczyma na męczarnie swojej towarzyszki, zdając sobie dobrze sprawę, że za chwilę czeka je taki sam los.

Potem robotnicy podciągają głowę zwierzęcia do góry, odrąbując całkowicie łeb. Dalsze czynności rzezaków odbywają się po rozpruciu brzucha. Dzielą oni zwierzę na poszczególne części, badają wnętrzności, wydmuchują płuca, czy przypadkiem nie ma w nich jakiejś „dziury".

Zwierzę płacze

Inaczej odbywa się ubój cieląt. Robotnicy przewracają je na grzbiet, a następnie kładą na kozioł, brzuchem do góry, przywiązując pasami do kozła.

Cielę wyrywa się, wierzga nogami, stara się za wszelką cenę uwolnić z krępujących je wizów. Głowa w konwulsynych drganiach zwisa nisko, wyprężając szyję przygotowaną na cięcie rzezaka.

I znów jeden cios rytualnego noża przecina arterie zwierzęcia. Bluzga krew i rozpoczynają się męki konania. Oczy zwierzęcia zachodzą łzami. Krótkim żałosnym bekiem zdaje się ono prosić o dobicie, o skrócenie chwil męczarni. Potem znów rzezak dzieli zwierzę i dopilnowuje zbadania jego wnętrzności.

Na zakończenie wszystkiego, odbywa się pieczętowanie mięsa rytualną pieczęcią lakową. Bezzasadnemu przesądowi stało się zadość.

Ubój humanitarny

Jakżeż inaczej wygląda ubój zwierząt, dokonywany systemem humanitarnym. Tutaj, zanim rozpocznie się właściwa czynność uboju, następuje ogłuszenie za pomocą bądź specjalnego aparatu bolcowego, bądź też prądu elektrycznego. Zwierzę wprowadzone do przegrody nie podejrzewa zupełnie, że za chwilę ma zginąć. Podchodzi robotnik, przykłada do czoła aparat bolcowy i nagłym niespodziewanym ruchem uderza w aparat. Następuje wystrzał: bolec miażdży mózg zwierzęcia. Zwierzę ogłuszone wali się na ziemię, po czym drugi robotnik przecina dokładnie arterie szyi. Zwierzę nie czuje nic, gdyż kula, trafiając w mózg, niweczy działalność ośrodków świadomości.

— — — — — —

Jak donosi piątkowa „Polska Zbrojna" kontyngent żywca, który będzie zabity rytualnie w m-cu styczniu wynosi 1900 ton Jest to ilość niebywale wysoka.

Do bliższego omówienia tych spraw z cyframi w ręku powrócimy w najbliższych dniach.

Demonstracja robotników paryskich



Robotnicy pod rządami Bluma, domagają się wypłaty.

Niemcy wyciągają rękę

Po hiszpańskie Maroko

Zaniepokojenie opinii państw

PARYŻ, 3. 1. Sprawa zatrzymania przez krążownik niemiecki statku handlowego hiszpańskiego „Soton" wywołuje w Paryżu poważny niepokój, tym bardziej, że **z komunikatu niemieckiego nie wynika, aby to zatrzymanie przez krążownik niemiecki miało wyczerpywać retorsje niemieckie w odpowiedzi na zatrzymanie przez rządowy okręt hiszpański niemieckiego statku handlowego „Palos".**

Rozważając sytuację polityczną prasa francuska, rozważa z niepokojem widoki ewentualnej odpowiedzi niemieckiej. Tekst noty włoskiej do komitetu nadzoru nad nieinterwencją pozwala wskazywać, że Niemcy ze swej strony wysuną podobne, a może nawet dalej idące zastrzeżenia. **Jako zastrzeżenie, które wywołać będzie musiało poważne trudności, uważane jest wysunięcie przez Włochy sprawy zapasów złota banku hiszpańskiego, złożonych przez rząd hiszpański na własny rachunek, lub na rachunek przedstawicieli dyplomatycznych Hiszpanii za granicą.** Największy niepokój budzi jednak **zwrot, w którym zarówno Włochy, jak i tym bardziej Niemcy, mają oświadczyć, że nie mogłyby tolerować ewentualnego powstania na wybrzeżu morza Śródziemnonego republiki komunistycznej.** Prasa lewicowa bardzo ostro występuje przeciw tej formule, podkreślając, że oznaczałaby ona interwencję obcą w wewnętrzne sprawy Hiszpanii. Prasa prawicowa jednak również z niepokojem omawia te sprawy. „Echo de Paris" podkreśla, że jeśli kanclerz Hitler uważałby istotnie że rozwój wydarzeń wewnętrznych w Hiszpanii dotyczyłby interesów żywotnych jego kraju, lub jego systemu politycznego, to najbliższa przyszłość może się okazać groźna.

Poza tym dzienniki podnoszą z niepokojem, że Niemcy zdają się okazywać coraz większe zainteresowanie dla Maroka hiszpańskiego. Komunistyczna „Humanite" twierdzi nawet, że istnieją poważne podstawy do obawiania się, iż Niemcy wypowiedzą w najbliższym czasie art. 141 i 146 traktatu wersalskiego, w których Rzesza wyrzekła się wszelkich pretensyj do Maroka.

Korespondent londyński „Echo de Paris" twierdzi, że wzrost wpływów niemieckich w Maroku hiszpańskim zaczyna słusznie niepokoić Anglię, zwłaszcza, że obecnie okręty niemieckie wbrew zobowiązaniom przyjętym przez Niemcy w traktacie wersalskim zachodzą do portu tangierskiego. Anglia, która w swoim czasie przykładała wielką wagę do tego, aby tereny Rifu przyznane były Hiszpanii i która chciała w ten sposób przeszkodzić francuskiej kontroli nad wybrzeżem Afryki i drogą angielską do Indyj, nie będzie mogła tolerować zainstalowania się Niemiec w Rifie.

Tymczasem już obecnie **Niemcy coraz bardziej interesują się bogactwami naturalnymi tego terenu i już zawarły umowę z towarzystwem hiszpańskich kopalń rifeńskich na dostawę 600.000 ton rudy żelaznej w najbliższych 8 miesiącach.**

Konkurs nagród „ABC"

Piąta lista nagrodzonych

Podajemy piątą listę nagród. Wymienione nagrody będą wydawane poczynając od środy, dnia 6 stycznia w kantorze „ABC", Aleje Jerozolimskie 3a w godzinach od 10 — 19, za wyjątkiem świąt i niedziel.

Uczestnikom konkursu z prowincji nadeśle nagrody administracja pisma.

Teofilski, Wilanów — przyrząd do mnoż. Mult.
Gołos, Warszawa — mydełko.
Lubański Stanisław — kurs jazdy samochodowej.
Szeląg Bogusław — pudełko sera.
Tomaszewski — puszka K. K. O.
Al. D. — Kupon do firmy Glinicki, nr. 309.
Jaworowicz Wł. — pudełko sera, nr. 793.
Szymańska Mich., Skolimów — — książka.
Czarnecki T., Włochy — kompl. N. Ładu. Nr. 242.
Werstak, Włochy, — mydło do golenia. Nr. 373.
Zbroch Jerzy — paczka sera. Nr. 848.
Borowicz Al. — książka. Nr. 833.
Konferowicc Z. — mydło. Nr. 513.
Stanisławski M. — paczka sera. Nr. 395.
Byszewski Fr. — paczka nici. Nr. 351.
Bykowska J. — kompl. N. Ładu. Nr. 700.
Dębowski Z. — koszula. Nr. 702.
Sut Władysław — książka. Nr. 689.
Kowalska J., Otwock — paczka nici. Nr. 788.
Froelich H. — puszka K. K. O. Nr. 519.
Trok Paweł — krawat. Nr. 665.
Kryszkiewicz — paczka sera. Nr. 714
Kozłowski J. — mydło.
Jędrusik — szal ciepły. Nr. 518.
Modelska E., N. Dwór — paczka nici. Nr. 492.
Stasikiewicz Jan — kupon do fir. Glinicki. Nr. 232.
Sasinówna Kryst. — mydełko. Nr. 616.
Wąsowski Edw. — paczka sera. Nr. 489.
Miketta Ryszard — książka. Nr. 704
Borowski Stefan — mydło do golenia. Nr. 507.
Uzięblo Władysław — skarpetki. Nr. 887.
Brennejsen — przyrz. do mnoż. Mult. Nr. 539.
Koperski Wł. — paczka sera.
Pietrzycki Józef, Łódź — książka.
Szelągowski, Włocławek — kompl. N. Ładu.
Wardecki — przyrz. do mnoż. Mult. Nr. 785.
Bereza Dorota — mydełko. Nr. 290.
Witukiewicz Br., Nowe Święciany — puszka K. K. O. i N. Ład.
Krajczyńska — paczka nici. Nr. 542.
Królikowski — paczka sera.
Szpring Adam, Włochy — wełna na pulower.
Jasiński L. — mydło do golenia.
Piskorek — skarpetki.
Śmiałowska J. — mydło w płynie. Nr. 566.
Krajewski Jan, Babice, wieś Blizne — koszula.
Un inska — wełna na pulower. Nr. 532.
Straszyński J. — kupon do firmy Glinicki.
Kołodziejowa W., Kalisz — wełna na pulower.
Tyczkowski Jerzy, Piastów — sanki.

Nagrody zostały przez „ABC" nabyte lub zaofiarowane przez następujące firmy: Sery — firma „Rotr" z Golubia; książki — Arct i Dom Książki Polskiej. Woda kolońska, mydła toaletowe i do golenia firma Kasprzycki, Piusa XI Nr. 30. Trykoty i koszule, szale Brykner i Fibich — Aleje Jerozolimskie 7. Wełna i nici — firma „Trzy Lilie", Żelazna 56. Mydła zwykłe i lecznicze firma „Morena" p. Anioła, ul. Krucza. Mydła zwykłe i płynne firma przetworów chemicznych Fr. Jaworowski, Gęsia 99.

S. † P.

J. MARWEG

Dyrektor Związku Polskiego w Poznaniu, b. poseł, działacz narodowy, niestrudzony szermierz idei odrodzenia gospodarczego Polski, publicysta i t. d. zmarł w Poznaniu w piątek dnia 1 stycznia b. r. w wieku lat 52.

Cześć Jego pamięci!

ZWIĄZEK POLSKI
oddział warszawski

Pogrzeb ś. p. adw. Korneckiego

W sobotę odbył się w Warszawie pogrzeb ś. p. adw. Antoniego Korneckiego szambelana J. Św. Piusa XI, seniora Archikonfraternii Literackiej jednego z założycieli Narodowego Zrzeszenia Adwokatów i współtwórcy znanego wniosku o przedmiocie odżydzenia adwokatury, „który — jak powiedział adw Sokołowski nad trumną Zmarłego — ze względu na swe przełomowe znaczenie w dziejach adwokatury polskiej, przejdzie do historii".

O godz. 10-ej rano w kościele archikatedralnym Św. Jana Mszę Św. odprawił J. Em. ks kard. Kakowski w asyście J. Em. ks biskupa Szlagowskiego, oraz licznego duchowieństwa. Po Mszy św. i odśpiewaniu egzekwii, wyprowadzono trumnę z kościoła na cmentarz powązkowski. Nad grobem przemówienia żałobne wygłosili: imieniem Archikonfraternii Literackiej p. Ant. Dobraczyński, oraz imieniem Narodowego Zrzeszenia Adwokatów mec. Jan Optat Sokołowski.

Testament Francesco Nullo

odnaleziony w Mediolanie

MEDIOLAN, 3. 1. Przy porządkowaniu archiwum miejskiego w Bergamo odnaleziono własnoręczne testamenty dwóch tamtejszych obywateli, którzy w powstaniu 1863 roku oddali swe życie za sprawę polską, a mianowicie Francesco Nullo, poległego w bitwie pod Krzykawką i Luigi Caroli, zmarłego w lochach syberyjskich.

Oba testamenty sporządzone zostały w 1863 r., przed wyjazdem do Polski

Składajcie ofiary na Pomoc Zimową dla bezrobotnych. Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa.

W. SAWICKI 3)

WALKA O SZTUCZNĄ ZORZĘ

Powieść

Piotr znów zaczął opowiadać tonem rzeczowego sprawozdania.

— Wczoraj z kilku kolegami o nieco późnej porze poszedłem do knajpy. Można powiedzieć, że przy naszym stole było całkiem wesoło. Wszyscy byliśmy... tego. Nagle widzę, że podchodzi do mnie jakiś wysoki blondyn, który oderwał się od towarzystwa, świeżo przybyłego do lokalu. Wyciąga do mnie rękę i wita mnie ze zdumieniem: „— Modliński, skąd się pan tu wziął?". Jak wiesz, zdarzało się bardzo często, że brano mnie za Pawła, a Pawła za mnie. Teraz jednak, kiedy, jak sądziliśmy, Paweł nie żyje, nie przyszło mi na myśl, że może się to zdarzyć. Blondyn zaczął mi tłumaczyć, że to dziwna rzecz, jak się ciągle spotykamy po całym świecie i zapytał mnie jak dawno opuściłem Charbin. Pytam go ze zdumieniem, czy nie wie, że Paweł już dawno nie żyje. Starałem się też mu wytłumaczyć, że zaszła pomyłka co do osoby, że je tem bliźniaczym bratem Pawła, którego rozstrzelano w Moskwie. Etholen był bardzo zdziwiony i opowiedział mi wszystko co wie o Pawle i jego pobycie w Charbinie. Nie może tu być żadnej pomyłki, Paweł na pewno żyje, czy się mamy z tego cieszyć czy nie. Upłynęło zaledwie dwa miesiące od czasu jak Etholen rozmawiał z nim. Z nim i z Krysią. Jest w Charbinie, uciekł z Moskwy, Bóg wie w jaki sposób to urządził. O szczegółach swojej ucieczki nic nie opowiada, widać ma po temu ważne powody, ale mniejsza z tym, w każdym razie żyje, każdy kulis charbiński zna go tam, ponieważ prowadzi życie na szeroką stopę. A poza tym prowadzi rokowania z bankami, przedsiębiorstwami i rządami. Handluje patentami chemicznymi, ojcze, naszymi patentami, rozumiesz co to znaczy?

Przy ostatnich słowach, głos Piotra przeszedł niemal w krzyk. Stał pośrodku pokoju i podniósł zaciśnięte pięści w górę. Stary Modliński miał przez chwilę nieprzyjemne wrażenie jakby widział aktora zgrywającego się na scenie w swej wielkiej roli.

— I cóż mamy teraz robić? — zapytał trzeźwo.

Piotr znów ruszył w wędrówkę dokoła pokoju. Wreszcie z rękami w kieszeniach stanął przed ojcem.

— Jadę do Charbina.

— To musi być bardzo kosztowna podróż — zauważył konsul, a w głosie jego można było odczuć lekką nutę ironii.

— To się jednak nie da zmienić. Muszę jechać i na pewno pojadę.

— Na taką podróż nie mam jednak żadnych środków do dyspozycji. Kosztuje to chyba tysiące, — mruknął konsul.

— Na to też nigdy nie liczyłem. Koszty tej podróży pokryję naturalnie sam.

— Zarabiasz tak dużo?

— Dziękuję, wystarczy mi. Z trudem przezwyciężyłem wszystkie przeszkody, musiałem się uwolnić od wielu zobowiązań i odrzucić bardzo dobre propozycje, ale nie zmienię swojego planu.

— Cóż ty chcesz właściwie przez tę podróż osiągnąć? — Konsul znów nie mógł zrozumieć swojego syna.

Piotr namyślał się, czy tłumaczenie ojcu powodów swego postanowienia ma w ogóle jakiś cel? Po dłuższym namyśle odparł, cedząc powoli słowa:

— Muszę tam pojechać, by stanąć z nim i z nią oko w oko. Chcę od nich usłyszeć odpowiedź na moje pytania i na moje oskarżenia. Chcę zobaczyć, jak ta rzecz wygląda i chcę podjąć walkę przeciw złodziejowi mojego szczęścia i wyników mojej pracy. Chcę odebrać mu to, co zrabował, nie chcę być dalej głupim wariatem, który daje się wystrychnąć na dudka. Kiedy wiem, że Piotr żyje, będę walczyć, nawet nie dla swojej przyjemności, bo mój nowy zawód daje mi dosyć zadowolenia, ale po to by nie pozwolić na zwycięstwo zdrady i oszustwa.

II.

Piotr Modliński miał nocować w tym samym pokoju, w którym niegdyś mieszkał razem z bratem. Nigdy niemal nie był w tym pokoju sam. I teraz też zdawało mu się, że ktoś jeszcze jest obok niego. Wszystko było tu zrobione dla dwuch ludzi. Jeszcze teraz stały dwa łóżka, dwie szafy, dwa stoły do pracy. Na ścianach wisiały zawsze te same obrazy i fotografie. Na wielu widać było twarz Pawła, twarz łudząco podobną do twarzy Piotra, ale zawsze z tym samym uśmiechem człowieka sytego, zadowolonego z siebie i życia, z wyrazem płytkiej radości człowieka, który nigdy w życiu nie przeszedł przez ciężką próbę sił.

Z niesłychaną wyrazistością przypomniało się Piotrowi przeżycie z ich lat młodzieńczych. Wśród bezsennej jak dziś nocy, przed jakiemiś kilkunastu laty, leżał w tym samym łóżku, po jakimś balu szkolnym, a obok leżał Paweł z na wpół otwartymi wargami wargami, które przed godziną całowały małą blondynkę Iwonkę, pierwszą miłość Piotra z lekcyj tańca.

(C. d. n.)

Polemika

Byli ludzie

„Mały Dziennik" poświęcił artykuł wstępny zagadnieniu byłych ludzi w polityce. Pisze on na ten temat:

Gdybyśmy dziś odsłonili kulisy życia publicznego w Polsce, natknęlibyśmy się na tych samych „byłych" ludzi, uwidocznionych tak plastycznie w literaturze rosyjskiej, z tym tylko uzupełnieniem, że — znaleźlibyśmy ich znacznie więcej.

A dalej „Mały Dziennik" dodaje:

Życie jest walką. Czasem łagodną, czasem bezlitosną. Bądźmy ustępliwi, gdy o sprawy własne, prywatne chodzi — ale nieugięci, gdy w grę wchodzą katolickie zasady i ideały!

Odstępstwo od zasad oznacza przegraną. A przegrana na arenie życia publicznego snadnie by nas mogła... w ludzi dnia wczorajszego zamienić.

W dzisiejszych przejściowych, a trudnych czasach trzeba wiele charakteru i wiele siły woli, by nieugięcie trzymać się zasad katolickich. To jest jednak jedyna droga do zwycięstwa.

O los Polaków w Niemczech

P. B. K. w „Kurierze Warszawskim" zajmuje się sprawą Polaków w Niemczech i pisze:

Że my protestujemy, że my piętnujemy, że my, Polacy, dopominamy się wreszcie o retorsje, to prasę niemiecką zdumiewa i oburza. D. Allg. Ztng. np., organ stateczny, solidny, reprezentujący Reichswehrę i ciężki przemysł, broniąc postępowania Niemców w Polsce, odwołuje się... do liberalnych gwarancyj konstytucji polskiej. Tak daleko idzie zawsze stosowanie przez Niemców dwu miar. I ani jednym słówkiem nie wspomną o polskich oskarżeniach, dotyczących sytuacji Polaków w Niemczech. Temat ten wręcz nie istnieje dla codziennej prasy niemieckiej, tak jak gdyby w Rzeszy nie było wcale obywateli autochtonów narodowości polskiej.

Warto, by tym problemem głębiej zajęły się nasze czynniki miarodajne.

Ukryte myśli

P. Niedziałkowski w „Robotniku" dyskutując z „Kurierem Porannym" tak reasumuje:

My chcemy, by w wyniku powszechnego głosowania władzę w Państwie objął Rząd przebudowy społecznej. Rząd, który bierze na siebie kierownictwo przebudowy, kierownictwo gospodarką planową, musi być Rządem nie tylko silnym po prostu, ale bardzo silnym. To dla nas aksjomat, nie podlegający dyskusji.

Z drugiej zaś strony gospodarka planowa stanowi warunek nieunikniony dla postawienia obronności Państwa na poziomie, odpowiadającym koniecznościom położenia międzynarodowego i stanowi zbrojnemu mocarstw sąsiednich. To jest aksjomat drugi.

P. Niedziałkowski niewinnymi słówkami ubiera treść, która by się spotkała z protestem opinii publicznej. P. Niedziałkowski pisze „Rząd przebudowy społecznej", a myśli „rząd socjalistyczny". P. Niedziałkowski pisze „gospodarka planowa", a myśli „gospodarka socjalistyczna". A może najlepszym wyrazem przebudowy społecznej i najlepszą gwarancją obronności państwa jest komunizm, którego ojcem duchowym jest mistrz p. Niedziałkowskiego Mordochaj Marks?

Zdobysław Olkień

Skończyć z oszukańczymi „firmami"!

Anonim w handlu to źródło demoralizacji

Ze spaceru po ulicy jakiegokolwiek naszego miasta czy miasteczka widzimy odrazu szereg szyldów i szyldzików i napisów w rodzaju „Konkurencja", „Okazja", „Radio - Elrad", „Świat pończoch", „Matylda", „Kawiarnia francuska", albo znów szereg sklepów i sklepików wstydliwie bezimiennych, mających wywieszonych mnóstwo reklam czy objaśnień o towarach, czy też „marki i weksle po cenie nominalnej" i t.p. wywieszki, ale nie nazwisko właściciela!

Z kim mam przyjemność?

Tego nigdy nie można wiedzieć z kim się ma do czynienia patrząc na tego rodzaju znaki wystawy, wejścia sklepowe. Dziwne ale nieprzypadkowe, bo związane z istotą sposobów działania narodu wybranego, że tego rodzaju napisy lub właśnie brak napisów — to właśnie sklepy żydowskie.

Litera prawa?

Prawo obowiązujące publiczne nakazuje zewnętrzne oznaczanie przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych. Jest to w interesie publicznym i państwowym, aby właśnie móc wiedzieć „z kim się ma przyjemność", aby władza mogła z łatwością trafić do przedsiębiorcy, rozróżnić go, zarejestrować, postawić wymagania prawno - publiczne co do porządku, zdrowotności, bezpieczeństwa i td. i td. Prawo nasze żąda obecnie zewnętrznego oznaczania przedsiębiorstw dla celów prawa przemysłowego: przedsiębiorca obowiązany jest „uwidocznić dokładnie i czytelnie imię i nazwisko lub firmę przemysłowca (kupca) (art. 33 Prawa przemysłowego).

Uwidocznione na zewnątrz nazwiska muszą być zgodne z nazwiskami, jakie były podane w zgłoszeniu do władzy przemysłowej przy zakładaniu przedsiębiorstwa. Brzmienie firmy musi się zgadzać z brzmieniem, zapisanym w rejestrze handlowym.

Ustawa o podatku przemysłowym (art. 34) nakazuje także zaopatrywanie w szyldy, umieszczone w miejscach widocznych.

Kto może używać firmy?

Takie są wymagania prawa publicznego, ale najważniejsze dla społeczeństwa są przepisy prawa prywatnego, kodeksu handlowego, który w art. 26 mówi: „Firma jest nazwą, pod którą kupiec rejestrowy prowadzi przedsiębiorstwo" Nowy kodeks handlowy wymaga nadto, by z firmy mógł korzystać tylko kupiec wpisany do rejestru handlowego. A więc firmy nie może mieć byle sklepik czy stragan, jako przedsiębiorstwo mniejsze. Kupiec drobny, nierejestrowy nie ma firmy.

Nie może więc drobny kupiec wprowadzać w błąd publiczności fantastyczną nazwą naśladującą firmę.

A jak drobny kupiec?

Drobny kupiec nierejestrowy prowadzić winien przedsiębiorstwo tylko pod własnym nazwiskiem Nie może on używać jakichkolwiek dodatków czy nazw i wprowadzać w błąd co do charakteru swego przedsiębiorstwa.

Czemu obecnie jest inaczej?

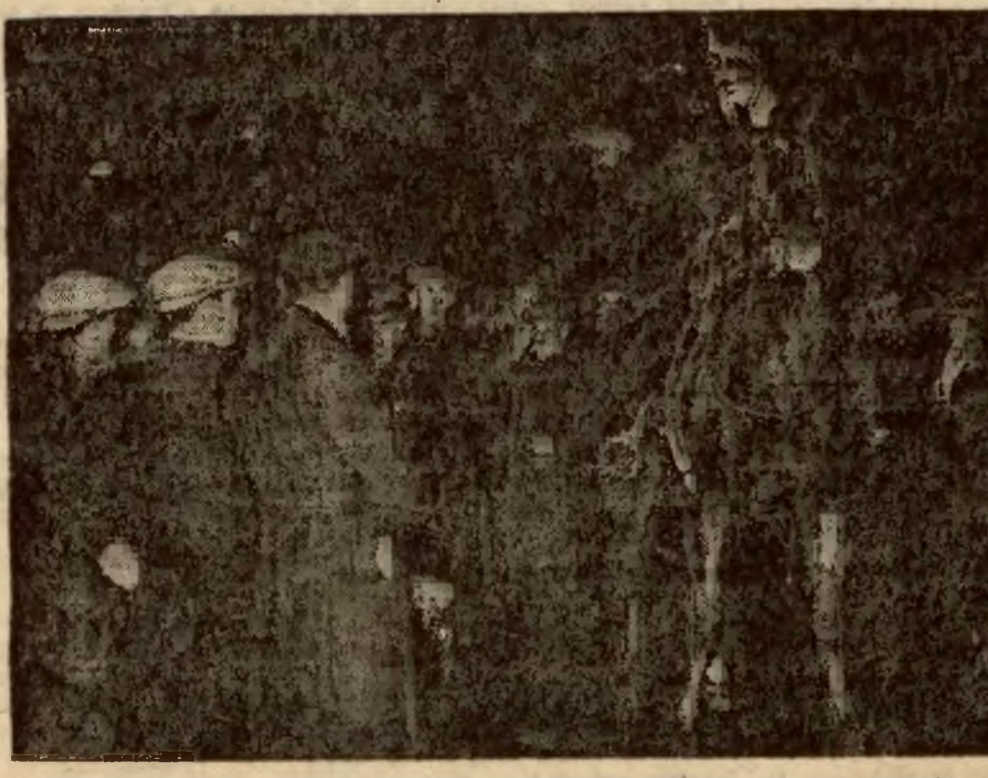
Jeżeli obecnie dzieje się często inaczej, to źle, że nie są wykonywane wyżej wskazane ustawy w sposób należyty. W poszczególnych przypadkach złośliwości i oszukańczego wprowadzania w błąd przez różnych drobnych, niesumiennych kupców, jakże często żydowskich, można nawet doszukać się poważniejszych karalnych wykroczeń a nawet usiłowań oszustwa. Niewątpliwie w przyszłości ustawy wydane w duchu prawdziwie narodowym nakażą lepszy porządek i wprowadzą odpowiednie surowe kary na takich właśnie kupców, którzy dziś wywieszają niesumiennie fałszywe znaki. Oczywiście w przyszłym ustawodawstwie żyd będzie musiał na szyldzie obok nazwiska dopisać „żyd", podobnie jak inny cudzoziemiec swoją narodowość.

Dlatego, że gminy miejskie ściągają specjalny nadmierny podatek od szyldów kupiec nie wywiesza w ogóle oznaczenia zewnętrznego, bojąc się kosztów. Stąd dopiero wszedłszy do sklepu i nie zobaczywszy w nim ani krzyża ani obrazka Matki Boskiej jesteśmy pewni, że to sklep żydowski, a w najlepszym razie jakiegoś bezbożnika, sługusa żydowskiego, bojącego się nawet własnego nazwiska.

Możnaby przymusić!

Zanim te sprawy będą zasadniczo lepiej uregulowane, tymczasem nawet przy dzisiejszym niedoskonałym ustawodawstwie przypomnieć trzeba, że prawo przemysłowe (art. 126) przewiduje kary administracyjne: upomnienie, grzywnę do 1000 zł. i areszt do 14 dni za niestosowanie się do powyższych przepisów. A jakżeż władze nie dbają o dochody?!? Nie chcą osiągać nic z tego źródła wpływów dla utrzymania tak licznej naszej biurokracji??? Zapytujemy, ile np. grzywien ściągnięto w północnej dzielnicy Warszawy z powodu braku oznaczenia przedsiębiorstw???

Francja pod rządami Folksfrontu



Nowy Rok ukazał się na ulicach Paryża w asyście szabel i pałek policyjnych.

„Manchester Guardian" o sytuacji europejskiej

Niekorzystne położenie Niemiec

Omawiając położenie Niemiec na tle rozwoju wydarzeń w Hiszpanii sprawozdawca dyplomatyczny „Manchester Guardian" czyni następujące uwagi.

Ogólne położenie nie jest bynajmniej korzystne dla Niemiec. Mimo obaw, aby prestiż ich nie ucierpiał wskutek porażki gen. Franco, Niemcy nie mogą jednak zaryzykować więcej na tym obszarze, na którym żadne żywotne interesy niemieckie w grę nie wchodzą.

Blisko 4 lata narodowo-socjalistycznej polityki zagranicznej pozostawiły Niemcy w równie całkowitym odosobnieniu, w jakim były Niemcy w chwili ustanowienia dyktatury hitlerowskiej.

Rok 1936 był niezwykle krytyczny dla pokoju europejskiego, o wiele bardziej aniżeli ogólnie zdają sobie z tego sprawę.

R. 1937 nie rokuje nadziei na zasadnicze zmiany, ale mimo wojny w Hiszpanii, daje się zauważyć pewna może na razie tylko chwilowa poprawa, pewna konsolidacja sił, działających na rzecz pokoju.

Poprawa ta spowodowana została głównie przez następujące okoliczności: 1) ściślejsze współdziałanie między W. Brytanią a Francją, 2) powodzenie jakie na ogół odniósł rząd Bluma, podczas gdy Hitler oczekiwał, że we Francji nastąpi przed końcem r. 1936 co najmniej gwałtowny kryzys o ile nie rewolucja, 3) zanik wpływów hitlerowskich w W. Brytanii, 4) wzrastająca potęga zbrojeń brytyjskich, 5) przywrócenie normalnych stosunków między W. Brytanią a Włochami, 6) zdecydowana i demonstracyjnie pokojowa i demokratyczna polityka rządu Roosevelta, 7) wytrwałość, z jaką Polska utrzymuje swoje stanowisko w zbrojnej neutralności, 8) skuteczna obrona Madrytu, 9) ścisły związek między Czechosłowacją a Rumunią, 10) ścisły związek między Jugosławią a Bułgarią, 11) pewne osłabienie się wpływów politycznych i gospodarczych Niemiec w środkowej Europie i na Bałkanach, 12) niepowodzenie w dążeniu do osiągnięcia korzyści przez narodowych socjalistów austriackich, 13) poprawa stosunków austriacko - włoskich oraz oziębienie się stosunków austriacko-niemieckich, 14) poprawa stosunków włosko-jugosłowiańskich, 15) fiasco wezwania Hitlera do podjęcia powszechnej krucjaty antykomunistycznej.

Apel ten nawet zawiódł w Finlandii, która z natury swej jest proniemiecka i antykomunistyczna. W ogóle Finlandia i pozostałe państwa bałtyckie są nadal stanowczo przeciwne temu, aby ulec wciągnięciu do koalicji antysowieckiej.

Dozbrojenie Niemiec dalekie jest jeszcze od ukończenia. Nawet gdy będzie ono ukończone, dla podjęcia jakiejkolwiek większej akcji w Europie Niemcy musiałyby mieć wiele sprzyjających okoliczności.

Koniunktura tego rodzaju obecnie nie istnieje. Jest przeto wysoce nieprawdopodobnym, aby Niemcy mimo wzrastających trudności wewnętrznych podjęły w Hiszpanii szerzej zakrojoną akcję. Gdyby to uczyniły, to zaryzykowałyby bardzo wiele i musiałyby same to ryzyko ponosić — kończy „Manchester Guardian".

Za brak pieniędzy na „Płomyk"

3 dni karnego klęczenia

Jedno z pism donosi, że w szkole powszechnej nr. 114 przy ul. Handlowej na Targówku, nauczycielka Bednarczak, aby zmusić dzieci do kupowania osławionego „Płomyka" zadawała wiersze i inne powiastki z tego pisma do nauczania. **Gdy któreś z dzieci nie nauczyło się tego lub nie przyniosło pieniędzy na „Płomyk" p. Bednarczak kazała „winnym" klęczeć, a po lekcjach zamykała i przetrzymywała w szkole.** Między innymi taki wypadek zaszedł z 12-letnią uczennicą drugiej klasy Jamroz, która w ten **sposób była karana przez trzy dni z rzędu.** Trzeba zaznaczyć, że ojciec tej dziewczynki jest bezrobotnym i nie może pozwolić sobie na kupowanie „Płomyka" dla dziecka.

Podobnie i w szkołach wieczorowych, na pół-zawodowych, propagowany jest „Młody zawodowiec", wydawany także przez Z. N. P.

Zarówno „Młody zawodowiec" jak i „Płomyk" nie są, jak wiadomo, obowiązkową lekturą, a jedynie pismami zalecanymi przez niektórych nauczycieli.

Zmiana w podziale
administracyjnym kuratoriów

Jak słychać władze szkolne zamierzają przeprowadzić od Nowego Roku szkolnego 1937-38 zmianę podziału administracyjnego kuratoriów.

Zmiana ta polegać ma na przekazaniu kuratorium krakowskiemu części powiatów woj. lwowskiego z Podkarpacia i Łemkowszczyzny, które dotąd podlegały kuratorium lwowskiemu, zaś kuratorium górnośląskie powiększone będzie przez przyłączenie powiatów chrzanowskiego, olkuskiego, zawierciańskiego i będzińskiego.

Jak kartele
popierają eksport?

A. T. E. donosi, że Polsko-Szwajcarskie Towarzystwo Handlowe w Bazylei w okresie 11-miesięcznej swej pracy w czasie od 1 stycznia 1936 r. do 31 listopada r. b. wykazało doskonałą sprawność, czego dowodem jest, że wartość tranzakcyj przeprowadzonych w tym czasokresie wynosi ca 172.000 fr. szw. Towarzystwo to zaznacza, że mogłoby przeprowadzić daleko większe tranzakcje, jednak dotychczasowe rezultaty, zdaniem Towarzystwa, były stosunkowo nikłe.

Poza szeregiem przyczyn hamujących szerszy rozwój Towarzystwa specjalne znaczenie ma fakt, że przemysł chemiczny z powodu zobowiązań kartelowych uchylał się od złożenia ofert albo podawał ceny fantazyjne.

A więc tak wygląda działalność karteli nawet w dziedzinie eksportu.

To jest tak-

Wkrótce się okaże...

Żydzi zarówno w drodze propagandy prasowej jak i ustnej rozpoczęli naganke na adwokatów Polaków, którzy występowali przeciwko nim na terenie samorządu zawodowego. Jednocześnie żydzi nawołują do popierania przede wszystkim adwokatów-żydów.

Nie dziwimy się zupełnie tej akcji, uważamy ją nawet za zupełnie normalną, gdyż przyczyni się ona po pewnym czasie do oddzielenia Polaków i żydów na terenie adwokatury, pod jednym oczywiście warunkiem, że Polacy pójdą tu za przykładem żydów i będą popierać adwokatów-Polaków, a bezwzględnie bojkotować adwokatów-żydów.

A po pewnym czasie okaże się, że adwokatów-żydów jest za dużo i że trzeba będzie naprawdę zrealizować projekt, przeciwko któremu żydzi obecnie tak protestują, projekt zmierzający do wydatnego ograniczenia ilości adwokatów-żydów.

Na początek będzie dobre i to.

Niewinna przynęta

Prasa polska pisze ostatnio bardzo wiele na temat Rotary-clubów. Pozornie są to organizacje zupełnie niewinne. Mają one na celu pomoc w sprawach zawodowych swym członkom i ułatwienie, zwłaszcza na terenie obcym.

Te niewinne pozory mają ułatwić wciąganie ludzi w sferę wpływów masonerii i stwarzać dla niej środowisko wśród działaczy gospodarczych, gdzieby mogła ona promieniować i stopniowo uzależniać od siebie potrzebnych jej ludzi. Rotary-cluby są typowym przykładem metody masońskiej. Łagodnie, powoli, nieznacznie krępować ludzi tak, by się potem od tych wpływów oswobodzić nie mogli.

Kolce bez róż

Szykany pocztowe

Ministerstwo Poczt szumnie ogłosiło, że karty i listy (niezapieczętowane) z powinszowaniami świątecznymi można ofrankowywać 5-ciogroszowym znaczkiem. Ale tylko o ile ilość słów nie przekracza 5!!

Za 6 słów — kara. Odbiorca musi dopłacić 20 groszy.

Zbiurokratyzowana do nieprzyzwoitości poczta przydzieliła całe chmary urzędników do — liczenia słów w listach. W Warszawie paruset urzędasów trudniło się tymi pożytecznymi rachunkami.

Najwięcej listów brzmiało: „Życzenia Wesołych Świąt i Nowego Roku — Kajtuś". Podpis się nie liczy, ale bez niego jest 6 słów. Litera „i" kosztuje więc 20 gr. kary. Ludzie mający dużo przyjaciół wybulili po parę złotych — kary.

Czy Ministerstwo Poczt nie może znaleźć godziwszego źródła zarobku niż szykanując obywateli o jedną literę? (k.).

Motoryzacja postępuje

Władze w chwalebnym dążeniu do powstrzymania zbyt szybkiego rozwoju automobilizmu (doganiamy już przecie Abisynię) wydały nowe rozporządzenie o prawach jazdy: zamiast dotychczasowego jednego na wszystkie wozy będą 3 — dla autobusiarzy, taksówkarzy i aut prywatnych. Szofer taksówkowy przyłapany przy kierownicy prywatnego auta pójdzie na rok do więzienia. Rozporządzenie to spotkało się z pełnym uznaniem naszych sąsiadów — Sowietów i Niemiec. (k.).

Komisarz rządowy w gminie żydowskiej
Żydowskie „wzory" stosunków administracyjnych

W poniedziałek 4 b. m. nastąpi **oficjalne rozwiązanie Rady i Zarządu wyznaniowej Gminy Żydowskiej w Warszawie i mianowanie Komisarza Gminy.**

Komisarz w pierwszym rzędzie przeprowadzi sanację finansową w gminie żydowskiej oraz selekcję wśród personelu, który pracuje nieudolnie, gdyż wielu z pośród obecnych pracowników gminy zajęło swoje stanowiska jedynie dlatego, że protegowani ich, członkowie Rady i zarządu Gminy, kierowani byli względami pokrewieństwa, nie zaś dobrem instytucji.

„ABC" walczy o Wielką Polskę!

Znicz narzeczeństwa w Hadze

Holandia w szacie odświętnej

7 stycznia ślub księżniczki Juliany

(Kor. własna „ABC")

Haga, 1 stycznia.

Nie tylko Haga, ale i cała Holandia żyje niemal wyłącznie bliską już uroczystością książęcych zaślubin. Nawet z okazji świąt Bożego Narodzenia i Sylwestra, które są w krajach protestanckich obchodzone bardzo uroczyście, od czasu do czasu jedynie potrącano tematy rodzinne i osobiste, ustawicznie wracając do jedynej sprawy, jaka całą ludność interesuje. Jest nią ślub księżniczki Juliany, wyznaczony na 7-go stycznia.

Każdy, kto przybywa do stolicy, uderzony jest jej niezwykle świątecznym wyglądem. Haga, zwłaszcza w tej dzielnicy, w której znajduje się pałac królewski, robi zwykle wrażenie cichego prowincjonalnego miasta. Dziś rezydencję królowej otaczają niezliczone tłumy, a każdy, kto znajdzie się w Hadze, choćby miał najważniejsze sprawy do załatwienia, mimo woli porywany zostaje ogólnie panującym nastrojem.

„Księciu dobrze będzie u nas"

Przybywam na lotnisko i udaję się do restauracji. Ledwie zdążyłem wydać niezbędne dyspozycje kelnerowi, gdy ten, widząc, że ma przed sobą cudzoziemca, pyta: „Pewnie pan nie zna księcia? Jest to człowiek niezwykle sympatyczny. Był tu przed kilku dniami na lotnisku. Pragnął bowiem obejrzeć nasze wspaniałe samoloty komuikacyjne. Przy tej sposobności mogłem długo obserwować go. Jest bardzo uprzejmy i skromny. A co nam się szczególnie w nim podobało, to fakt, że przyszedł bez żadnej świty, zupełnie, jak człowiek prywatny. My, Holendrzy, lubimy bardzo taki sposób życia, może więc pan być przekonany, że księciu będzie u nas bardzo dobrze".

Gdy zagłębiłem się w ulice miasta, mogłem stwierdzić, że nigdy nie wyglądały tak odświętnie ,jak obecnie. Wszystko przyozdobione jest choinkami, lub też girlandami ze świerkowego drzewa. Ze wszystkich domów powiewają chorągwie. Mieszanina barw — jak wiadomo barwy narodowe Holandii, to błękit, barwa biała i czerwona, która na tle płomiennej, jak słońce ciepłej barwy pomarańczowej domu Orańskiego, wyglądają szczególnie żywo. Wielkie sklepy ozdobiły swe wystawy olbrzymimi płatami materii w barwie królewskiej. Gdzieniegdzie widnieją również barwy księcia— żółto - czerwone. Największe tłumy gromadzą się dokoła wspaniałego posągu Wilhelma I Orańskiego, który był założycielem niepodległego państwa holenderskiego. I tu pełno zieleni i chorągwi, a nocą wszystko tonie w potokach światła, dzięki czemu plac z pomnikiem wygląda jak obraz z zaczarowanej krainy. Dookoła placu wszystkie domy są iluminowane od parteru do najwyższego piętra. W bardzo wielu miejscach widnieje w świetle monogram JB, to znaczy Juliana - Bernhard.

Przed pałacem królewskim

W jednym miejscu tego placu biją w górę wysokie płomienie. To książę Bernhard zapalił te ognie w dniu zaręczyn uroczystych, to zn. 19-go grudnia. Ogień ten płonąć będzie aż do chwili zawarcia małżeństwa. Jest to t. zw. popularnie „Znicz narzeczeństwa". Tysiące ludzi gromadzą się przed tym płomieniem i pokazują dzieciom monogramy bliskich nowożeńców, opowiadając szczegóły, dotyczące tego, jakimi ulicami orszak ślubny kroczyć będzie na ratusz i z ratusza do pałacu królewskiego. Jeszcze większe tłumy gromadzą się stale przed samym pałacem. Wszyscy raz po raz wywołują imiona królowej, księżniczki i księcia. Przed wejściem stoją wspaniałe postacie królewskich huzarów w wielkich futrzanych kołpakach.

Radosne okrzyki

Ale prawdziwa radość opanowuje stolicę dopiero wieczorem, co nie jest zapewne bez wpływu przeróżnych lokali rozrywkowych i restauracyjnych, które Holendrzy lubią odwiedzać i nie marnują w nich czasu. Co dziwnego, że w tych właśnie wieczornych godzinach rozlegają się najdonioślejsze okrzyki. Śpiewają też wszyscy gromadnie hymn narodowy i różne holenderskie piosenki patriotyczne. W przerwie między jedną a drugą, rozlegają się, jak grzmoty, okrzyki: „Niech żyje królowa! Niech żyje Juliana! Niech żyje książę Benno!"

T. Z.

Niezwykły testament

W Londynie zmarł niejaki p. Wild, który był wielkim znawcą koni i zapalonym wyścigowcem. Podobno większość swego majątku zdobył na wyścigach. Poważano go za to bardzo, gdyż w Anglii zamiłowanie do koni należy do dobrego tonu.

Po śmierci p. Wilda otworzono jego testament, którego treść brzmiała: „Spalić moje ciało, a popiół rozsypać po torze Hyde Parku".

Niezwykły ten testament został wykonany. Ciało Wilda spalono w krematorium, a popiół rozsypano po torze. po którym przebiegła stadnina jego ulubionych koni, depcząc resztki swego przyjaciela.

Piramidę — pomnik współczesności

wybudowano w Ameryce

Z inicjatywy dr. Jacobsona, profesora historii na Uniwersytecie w stanie Arcanzas w Ameryce Północnej wybudowano na skalistej górze piramidę, jako pomnik współczesności dla przyszłych pokoleń.

Piramida zbudowana jest z najtrwalszych materiałów budowlanych, we wnętrzu znajdują się wzory kultury naszego wieku. Są tam patefony z płytami, na których zapisane są przemówienia najwybitniejszych osobistości, są filmy Charlie Chaplina, zbiór konstytucji wszystkich krajów świata, tabele naukowe, zdjęcia mostów i najwspanialszych budowli.

Piramida jest zamurowana, by przedmioty znajdujące się wewnątrz nie zostały zniszczone przez wpływ powietrza lub wody. Na piramidzie jest zamieszczona tabliczka z napisem, że nie może być ona otwarta wcześniej niż w 82-gim wieku po Chrystusie, to znaczy za 6148 lat.

Podziemne korytarze

odkryto koło katedry Wileńskiej

Wilno, miasto pięknych zabytków, odkrywa ostatnio coraz nowe pamiątki przeszłości. W sobotę dn. 2 stycznia odkryto przypadkowo podziemne korytarze wiodące prawdopodobnie do zamku. W ogrodzie zwanym Cielętnik, na małym placyku odległym zaledwie o kilkadziesiąt metrów od katedry zapadła się ziemia na przestrzeni kilku metrów kw. Powstała szeroka wyrwa głębokości około 3 metrów. Zbadaniem zapadliska zajęło się kierownictwo robót konserwacyjnych na Zamkowej Górze. Okazało się, że przyczyną powstania wyrwy jest zawalenie się jakiegoś starożytnego sklepienia podziemnego.

Istnieją dwie hipotezy: że albo to jest podziemny korytarz łączący Górę Zamkową z dawnym dolnym zamkiem, albo też są to resztki fundamentów legendarnej świątyni, która według podań stała w okolicy Góry Zamkowej.

„Bal zakochanych"

Słuchowisko K. I. Gałczyńskiego

Zbliża się godzina 22. Otwieram radio. Jeszcze koncert. Ale już po chwili speaker zapowiada słuchowisko radiowego teatru eksperymentalnego: Konstanty Ildefons Gałczyński: Bal Zakochanych. Gaszę światło. Wtulam się w róg kanapy. Słucham.

„Bal Zakochanych", to tytuł ostatniego poematu zmarłego Sebastiana. Jeden z jego przyjaciół, Opera, opracowuje wydanie zbiorowe jego dzieł; jest już prawie u mety. Pozostaje „Bal Zakochanych". Weiss, któremu Opera odczytał ten utwór, twierdzi, że Sebastian zaczerpnął temat z rzeczywistości, że w domu na Lesznie, w pobliżu Kercelaka jest wielka ujeżdżalnia, że tam ten bal mógł się odbywać.

Jadą więc przyjaciele dorożką, nocą, na Leszno. Jadą gdzieś z Mokotowa. Droga trwa długo. Weiss popada w marzenia.

Zacierają się granice między rzeczywistością a ułudą.

Ta jazda dorożką została doskonale ujęta: świetny podkład dźwiękowy: to hałas uliczny, to muzyka, potęgująca uczucie nierealności, muzyka powolna, przerywana nagle zgrzytem, szybszym tempem. W mieście panuje mgła.

Zdaje się jakby dwaj przyjaciele, jadąc na Leszno, udawali się w zaświaty.

Wreszcie przybywają do oznaczonego domu. Odnajdują ujeżdżalnię. Bal Zakochanych właśnie się odbywa. Przy wtórze walca, którego dźwięki działają niezwykle ukajająco, walca bardzo powolnego, krążą pary zakochanych. Treść peomatu Sebastiana urzeczywistnia się. To jedyna noc w roku, kiedy strofy poetyckie nabierają życia, ucieleśniają się. Wszystko to, co Sebastian napisał, dzieje się. Jedna z par odchodzi na balkon. Balkon zamienia się w molo. Podpływa gwiazda, która staje się okrętem. Zakochani wsiadają. Łoskot! Spadli na bruk.

Ostatnia strofa poematu też oblekła się w ciało.

Weiss wybucha płaczem, żal mu tych, co się zabili.

Ale... może to tylko źle napisana strofa...

* * *

Dom na Lesznie... Palto, kapelusz! Trzeba iść, zobaczyć!

Eh, już po jedenastej, brama i tak będzie zamknięta. Zresztą to tylko fantazja. Jestem realistą. Zostaję w domu. Ale wrażenie trwa. Rrzeczywistość... Ułuda... Gdzie się jedna kończy, a zaczyna druga?...

Znalem już Gałczyńskiego z wierszy drukowanych w „Prosto z mostu", wierszy o różnej wartości, realistycznych, lub nasiąkniętych uczuciem.

Znałem Gałczyńskiego z manifestu „Do Przyjaciół" „Prosto z mostu" (Pr. z. m., nr. 21 z roku 1936), w którym wyklinając pseudo-poezję kawiarnianą, wołał autor „Fałszywego adresu" o prawdziwą poezję.

Poznałem teraz Gałczyńskiego na drodze ku prawdziwej poezji, coraz jej bliższego. „Bal Zakochanych" jest wielkim krokiem naprzód.

Słuchowisko to jest sukcesem nie tylko Gałczyńskiego. Walnie się do tego przyczynili: Roman Palester (kapitalna ilustracja muzyczna) i Wierciński (reżyseria subtelna, idącą, zgodnie z myślą autora).

Mam jednak wrażenie, że autor Gałczyńskiego znalazł by najpełniejszy wyraz w filmie. Połączenie tych pierwiastków: mowy (rozmowy dwóch przyjaciół, recytacja poematu), muzyki i obrazu(Weiss przed bramą, jazda dorożką przez miasto pogrążone we mgle, dom na Lesznie, Bal)— dałoby napewno doskonały wynik.

Marcin Podemski.

Trzyletni fenomen

50 kilo wagi, 108 cm. w pasie

Powiat szamotulski ma lokalną sensację. Mianowicie w Niewierzu urodziła się przed trzema laty dziewczynka, która początkowo niczym się nie wyróżniała. Parę miesięcy temu Zosia Łuczakówna zaczęła gwałtownie wzrastać i przybierać na wadze.

Teraz trzyletnia Zosia waży przeszło 50 kg., ma 102 cm. wzrostu, a obwód jej ciała w pasie wynosi 108 cm. Jakkolwiek dziewczynka czuje się zdrowa, nie może jednak o własnych siłach chodzić ani stać skutkiem nadmiernego ciężaru. Zagrodę gospodarza Łuczaka oblegają ciągle tłumy ciekawych, którzy chcą ujrzeć ten fenomen natury.

Róże zakwitły

na grobach powstańców

W Mogilnie wielkie poruszenie wywołało niebywałe jak na porę zimową zjawisko. Mianowicie w święta Bożego Narodzenia na grobach poległych powstańców ś. p. Wiśniewskiego i Kausa zakwitły róże. Na grobie Jana Kusa pąk róży przetrwał aż do Nowego Roku. Ludność, komentując z ożywieniem to niezwykłe zdarzenie, łączy je z rocznicą oswobodzenia Mogilna i okolicy, która przypada właśnie na Nowy Rok.

Proces komunistyczny

w Zamościu

W Zamościu rozpoczął się przed Sądem Okręgowym proces komunistyczny przeciwko 24 członków K. P. Zachodniej Ukrainy. Oskarżeni prowadzili ożywioną działalność propagandową i wywrotową, zakładając jaczejki na terenie pow. hrubieszowskiego. Wykrycie jaczejek było trudne, gdyż komuniści doskonale się konspirowali i dopiero po dłuższej obserwacji policja zlikwidowała jaczejki. Oskarżeni nie przyznają się do winy. Broni ich 5 adwokatów.

Polska wyprawa andyjska

u stóp masywów Nevados

Członkowie 2-ej wyprawy wysokogórskiej w Andy argentyńskie donoszą listownie:

„W dniu 10 grudnia wyprawa odjechała z Buenos Aires w 2-ch grupach: pierwsza udała się wprost do miejscowości Tinogasta, ostatniej stacji kolejowej na drodze wyprawy, odległej od Buenos Aires o 1 i pół tys. km., druga grupa natomiast wyruszyła do Catamarci (stolicy stanu tej samej nazwy), aby od rządu prowincjonalnego uzyskać niezbędne pozwolenia.

Gubernator stanu Juan Cerezo okazał naszej wyprawie jak najżyczliwsze zainteresowanie i poparcie.

W dn. 18 grudnia wszyscy uczestnicy wyprawy znaleźli się w Tinogasta i rozpoczęli przygotowania do organizowania karawany, która przeniosłaby ich ok. 160 km. dalej w głąb gór, do stóp najwyższych masywów Nevados.

Niestety, w samym miasteczku nie znaleziono dostatecznej ilości mułów, więc resztę trzeba ściągnąć z okolicznych osad, wobec czego wyprawa zatrzymała się w Tinogasta, gdzie spędziła święta Bożego Narodzenia. Miejscowy rymarz w pośpiechu kończy specjalne siodła transportowe z juki.

Przypuszczalnie wyprawa nasza ruszyła już w góry, gdyż list datowany jest 20 grudnia, ze względu jednak na trudności komunikacyjne. Wiadomości o dalszych etapach podróży naszych alpinistów nie należy się spodziewać wcześniej niż za 10 dni.

Jadą trzej królowie, wiozą skrzynie worki
w nich świetne Blikiego pączki i faworki

Ośla łąka

biurokracji rosyjskiej

Wyczerpująca charakterystyka

„Wszelkie zaświadczenia są na ogół zbyt lakoniczne, np. wydają człowiekowi zaświadczenie, że ma podagrę. albo, że mu ukradziono krowę. Wszystko to jest za mało wyczerpujące. Z zaświadczenia takiego nie możemy wywnioskować, czy np. dany obywatel zasługuje na szacunek itp. Prawdopodobnie dlatego prowincjonalna biurokracja sowiecka wpadła na pomysł wystawiania zaświadczeń naprawdę wyczerpujących. Np. Timoszewskie Okręgowe Ambulatorium na żądanie niejakiej Stiepanowej, by wydano zaświadczenie o stanie jej zdrowia, skomponowało taki oto dokument:

„Zaświadczenie. Towarzyszka Stiepanowa nie jest niebezpieczna dla otoczenia".

Naturalnie, nie wątpimy w to, ale za to osoby wystawiające takie zaświadczenia. są naprawdę niebezpieczne".

(„Krokodił" nr. 19)

Dzieci partyjne

„Zoja Płatonowa z Kazania przysłała do redakcji „Krokodiła" taki oto list:

„Jestem od rana bardzo smutna, chociaż ma tylko 8 lat. Dziś listonosz przyniósł nam numer „Czerwonej T[illegible]rii". Na o[illegible]niej stronie między ogłoszeniami orzeczytałam: „W ogrodzie dziecięcym dzisiaj o 4-ej po poł. odbędzie się zabawa dla dzieci. Wejście za biletami partyjnymi".

Biedna Zoja Płatonowa chciałaby iść na zabawę, ale ponieważ nie jest komunistką, więc jej tam nie wpuszczą, a trudno, proszę państwa, być komunistką, jak kto ma 8 lat. Wziąć ze sobą któregoś z rodziców, ale co zrobić, jeżeli ani tatuś, ani mamusia nie należą do partii komunistycznej. Należałoby tow. redaktorowi zastanowić się nad tym, co drukuje i nie zamieszczać idiotycznych ogłoszeń.

Nie dziwimy się, że Zoja Płatonowa jest zmartwiona".

(„Krokodił" Nr. 22)

Mądry Zajcew

„W wiosce Kaminskaja, dniepropietrowskiego okręgu, zmarła nauczycielka. Nina Lisowiec. Jej ojciec zwrócił się do miejscowego kierownika wydziału oświaty z prośbą o wypłacenie urlopowego, należnego jego zmarłej córce.

Wrażliwy i mądry Zajcew odpowiedział ni mniej ni więcej tylko tak:

— „Urlopowe towarzyszce Lisowiec nie będzie wypłacone, gdyż może ona wykorzystać urlop w naturze".

Słusznie Zajcew. Przede wszystkim powinien być porządek. Nauczycielka powinna najpierw wziąć urlop, a później umrzeć, oczywiście za zezwoleniem władzy zwierzchniej.

W ogóle. kto słyszał być uprzejmym w stosunku do nieboszczyków".

(„Krokodił" Nr. 22)

Ogon Marii Stiepanówny

„Umysł ludzki zastanawiał się już nad wieloma sprawami i niejednokrotnie apelował do oficjalnej nauki nad rozstrzygnięciem dręczącej go sprawy.

Widocznie i Uśpienskij sielsowiet (mariopolskiego rejonu) był dręczony przez takie wątpliwości, gdy skierował następujące pismo:

„Do dyrektora kliniki VI-go oddziału Południowej kolei żelaznej.

Uśpienska Rada Gminna prosi o zbadanie obywatelki M. S. Kulinicz, celem ustalenia, czy posiada ogon, gdyż obrażono ją zarzutem, że takowy posiada. Zaświadczenie jest potrzebne dla władz sądowych".

Redakcja „Krokodiła" obawia się. że może Rada Gminna nie uzyska na czas tego zaświadczenia. Także wówczas obywatelka Kulinicz udowodni przed sądem, że nie posiada ogona?"

(„Krokodił" nr. 23)

Jeszcze o głupocie ludzkiej

„Zachwycony własną mądrością dziennik „Latarnia komuny" donosi o niezwykłym pochodzie.

„Sewastopolskie towarzystwo niewidomych przygotowuje swych członków do obrony przeciwlotniczej. Niedawno niewidomi defilowali przez miasta w maskach przeciwgazowych".

Redakcja „Krokodiła" obawia się, że pomysłowi organizatorzy nie ograniczą się do idiotycznego pochodu niewidomych w maskach i zorganizują dla nich jeszcze inne mądre rozrywki. Np. bieg w workach, albo strzelanie do celu na nagrodę strzelecką. Przecie tym panom nikt nie przeszkodzi w ich bęcwalskich pomysłach, a z pewnością nie uczyni tego redakcja dziennika „Latarnia komuny".

(„Krokodił" nr. 23)

Trzecia połowa

„Dotychczas sądziliśmy, że całość posiada dwie połowy. Okazuje się jednak, że jest inaczej. Moskiewski inżynieryjny instytut korespondencyjny na zapytanie t. Kukulewicza, kiedy rozpoczynają się zapisy odpowiedział:

— Sekretariat instytutu komunikuje, że przyjmowanie na wyższy kurs zacznie się w trzeciej połowie 1936 roku".

Ciekawi jesteśmy czy właśnie tę szanowną uczelnię skończył Gogolewskij, autor „Dziennika wariata", który podawał się za Ferdynanda VIII hiszpańskiego i datował swoje notatki dniem 86 marca."

(„Krokodił" nr. 24)

Na właściwym miejscu

„Spieszymy zawiadomić obywateli miasta Batum o niezwykłej sensacji. Miasto ich od wielu wieków leżące nad brzegiem Morza Czarnego, obecnie stało się wyspą, znajdującą się na 100 do 150 km. od brzegu. To samo stało się z Leningradem, Rzymem Tallinem i Lizboną, które niespodziewanie dla siebie samych znalazły się wśród rozszalałych fal oceanu. Irlandia niespostrzeżenie dla jej mieszkańców odpłynęła na zachód o 400—500 km. Biedny Kijów, nie posiadający w pobliżu żadnego morza, uciekł od Dniepru na wschód o dobre 200 km. Wiele innych miast również znalazło się nie na właściwym miejscu, tak samo jak i autorzy mapy, wydanej przez Uczpedgiz, pod redakcją Dobrowa i Ulianowa. Uczeni ci zrobili wszystko, aby uczniowie 5 i 6 klasy mieli najsłabsze wyobrażenie o geografii Europy, a za to najdokładniejsze o kwalifikacjach tych uczonych".

(„Krokodił" nr. 31)

Wesołe depesze

„29 sierpnia ob. Nowożyłowa wysłała z Piatigorska do Baku, gdzie przebywał jej mąż, depeszę: „Wyjeżdżam 30 b. m."

Tego samego dnia mąż jej otrzymał depeszę z Piatigorska treści dość lakonicznej: „Żebyś zdechł".

Widocznie gdzieś po drodze znalazł się wesoły telegrafista, który w ten dowcipny sposób zmienił treść telegramu. Czy nie należałoby człowieka tak tryskającego humorem skierować z urzędu telegraficznego gdzie indziej, np. do kryminału".

(„Krokodił" nr. 31)

Dwa okólniki

Do zawiadowcy stacji Liski.

„Zwolnić ze stanowiska ob. Sokołową.

Wojtowicz".

Po miesiącu ukazuje się drugi okólnik:

„Przywrócić na stanowisko ob. Sokołową. Ustalić kto ją zwolnił i surowo ukarać.

Wojtowicz".

Brawo, towarzyszu Wojtowicz. Posiada pan dużo samokrytycyzmu. Proszę wpłacić karę i pokwitowanie przysłać do redakcji „Krokodiła".

(„Krokodił" nr. 32)

Bez łaźni i obiadu

„Aby zapobiec pożarom leśnym — najlepiej wyrąbać cały las. Takiego środka nie użyje jednak nawet najbardziej popędliwy administrator, jeżeli posiada choć trochę zdrowego rozsądku.

Jednakże w dziedzinie walki z pożarami w wiejskich okręgach podjęto już podobne próby.

Tak np. gmina wiejska Katyszyńska (omski obwód) wydała następujący przepis:

„Zakazuje się palić w piecach w domach i łaźniach zarówno państwowych jak w prywatnych w godzinach od 6 rano do 6 wieczorem".

Zapytujemy: kiedy uszczęśliwieni takim rozporządzeniem obywatele mogą gotować śniadanie i obiad? Czy aby nie rozgniewać gminy mają zgodnie z zasadą ewangeliczną spożywać tylko miód i szarańczę?"

(„Krokodił" nr. 20)

STYCZEŃ	SŁOŃCE	
4	wschód	zachód
	7-45	15-37
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	—	10-26
PONIEDZIAŁEK	Dł. dnia	Ubyło
	7-52	0-8

Dziś św. Tytusa
Jutro św. Telesfora

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś nieczynny.

TEATR NARODOWY: Dziś świetna komedia „Cyganeria warszawska". Reżyserował „Cyganerię" Ludwik Solski.

TEATR POLSKI: Dziś „Wesele Figara".

TEATR LETNI: Dziś „Żołnierz królowej Madagaskaru" krotochwila muzyczna z Zimińską i Maszyńskim w rolach głównych.

TEATR MAŁY: Dziś „Lato w Nobant".

TEATR NOWY: Dziś „Judyta" w reżyserii Leona Schillera z Ireną Eichlerówną w roli tytułowej.

TEATR KAMERALNY (Senatorska 29). O godz. 8.15 „Tajemnica lekarstwa" Fodora.

TEATR ATENEUM: „Woźny i minister".

TEATR MALICKIEJ: Dziś o godz. 8-ej: „Zamieszaj".

OPERETKA (Karowa 18): O godz. 8-ej „Zakochana królowa" z Wermińską i Fertnerem.

CYRULIK: Codziennie „Król z parasolem" z Junoszą Stępowskim i Żelichowską na czele. Początek o 7.15 i 9.45.

SZOPKA POLITYCZNA w Ziemiańskiej (Mazowiecka 12): O godz 8.45 wiecz. „Ale o tym sza!!"

TEATR 8.15 (Śniadeckich 15): „Gaby".

TEATR 13 RZĘDÓW: Codziennie o godz. 7.15 i 9.45 wiecz satyra polityczna „Duby smalone".

TEATR ROZMAITOŚCI (Chłodna 49): Farsa „Hurra! Jest chłopczyk" z Wład. Walterem.

CYRK: codziennie o godz. 8.15. Wtorki, środy, soboty i święta o 4.30 i 8.15 nowoczesny program nowości i grupa tygrysów bengalskich.

RADIO

Poniedziałek, 4 stycznia

6.30 Kolęda, 6.33 Gimnastyka, 6.50 „Na nutę wojskową"" (płyty), 7.25 „Parę informacji", 7.30. Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa, 12.03 „Uroczyste marsze" — wykona orkiestra wojskowa (z Poznania). 12.50 „Dziecko a szkoła" — pogadanka, 15.00 Wiadomości gospodarcze, 15.15 „Jazzowe rytmy w piosence" — koncert rozrywkowy (płyty), 15.55 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci, 16.30 Zespół Pawła Rynasa, 17.00 „Co Polska wniosła do kultury". „Udział Polski w światowym ruchu ochrony przyrody" — odczyt., 17.15 Koncert solistów. Wykonawcy: Helena Warpechowska (śpiew), Stella Dobszycka (fortepian), 17.50 „Podbiegunowe zwierzątko w tatrzańskim stawie" — odczyt (z Poznania). 18.00 Pogadanka aktualna, 18.10 Wiadomości sportowe, 18.20 Koncert reklamowy, 18.50 „Sołtys w gromadzie" — pogadanka, 19.00 Audycja żołnierska, 19.30 Muzyka lekka w wyk. Ork. P. R. z udziałem Ludmiły Szretterówny (śpiew) i Tadeusza Jesselsohna — saksofon, 20.45 Dziennik wieczorny, 20.55 Pogadanka aktualna, 21.00 „Z epoki nagiej duszy" Wieczór literacki poświęcony Stanisławowi Przybyszewskiemu. 21.30 Koncert chóru śpiewackiego Związku Chłopców Turyngskich" z Erfurtu (Thüringer Sängerknaben), 22.00 Koncert symfoniczny w wyk. Ork. Symf. P. R. z udziałem Maurycego Janowskiego (tenor) 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

Wtorek, 5 stycznia

6.30 Kolęda, 6.33 Gimnastyka, 6.50 „W szybkich tempach" (płyty), 7.25 „Parę informacji", 7.30 „Świąteczne nastroje — Koncert Zespołu Niny Mańskiej, 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa, 12.03 „Transkrypcje instrumentalne aryj i pieśni" (płyty), 12.50 „Skrzynka rolnicza", 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Muzyka lekka w wyk. Małej Ork. P. R i Marian Demar - Mikuszewski (śpiew), 16.00 „Stolica i jej sprawy", 16.10 „Życie kulturalne stolicy", 16.15 „Skrzynka P. K. O.", 16.30 Koncert zespołu Haliny Adamskiej - Grossmanowej, 17.10 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona w oprac. Marii Kuncewiczowej, 17.25 Robert Schumann: Sonata d-moll, Wykonawcy: Margerita Trombini - Kazuro — fortepian, Józef Jarzębski — skrzypce, 17.50 „Gdzie moje okulary" — monolog, 18.00 Pogadanka aktualna, 18.10 „Sport w Gnieźnie" — pogadanka (z Poznania), 18.20 Koncert reklamowy, 18.50 Pogadanka aktualna, 19.00 Dyskutujemy: „O granice odbrązowywania" — 19.20 Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego 20.00 „Dumki i tańce polskie" — koncert Ork. Symf. P. R. z udziałem Anieli Szlemińskiej, (śpiew) i Stanisława Tawroszewicza (skrzypce). (Transmisja do Wiednia). 21.45 Szkic literacki Karola Irzykowskiego „Żeglarz po morzu ciemności (Stefan Grabiński). 22.00 „Żartów moc wielka za pół rubelka — audycja muzyczna Stanisława Wasylewskiego (z Poznania), 22.15 Muzyka taneczna.

Strajk okupacyjny
pracowników restauracji pod „Wiechą"
12.000 złotych zaległości

W restauracji „pod Wiechą", przy ul. Sienkiewicza 12 trwa od Sylwestra strajk okupacyjny pracowników na tle niezałatwienia sprawy wynagrodzenia całego personelu.

W noc Sylwestrową restauracja była czynna normalnie — cały personel — kucharze, kelnerzy, subiekci uwijali się przy pracy do świtu. Dopiero rano, gdy wszyscy goście już się rozeszli, zarząd restauracji w osobie p. Bolesława Borzyma, prezesa spółki z o. o. „pod Wiechą" zawiadomił pracowników, że restauracja z dniem 1 stycznia 1937 r. zostaje zamknięta.

Ta nieoczekiwana wiadomość wzburzyła pracowników, gdyż żaden z nich nie otrzymał obowiązującego 2 tygodniowego lub trzymiesięcznego wymówienia — ponadto niemal wszyscy pracownicy mieli zaległości w wynagrodzeniu. Ogólna suma zaległości w wypłatach pensji pracowniczych wraz z urlopami i wymówieniami wynosi około 12.000 zł. Największa zaległość przypadająca na osobę wynosi 1440 zł. Do najbardziej pokrzywdzonych należy zespół orkiestrowy i drobni funkcjonariusze kuchenni: np. chłopiec do pomocy otrzymujący 25 zł. miesięcznie wynagrodzenia ma zaległości aż 168 zł.

Nawiasem zaznaczyć należy, że według relacyj strajkujących — system zalegania z wypłatą pensji pracowniczych jest niemal nagminnie stosowany w większych lokalach restauracyjnych Warszawy. Jest to tym bardziej karygodne, że „żniwo sylwestrowe" było wszędzie doskonałe — pieniądze przelewały się wszędzie jak woda...

Pracownicy baru i restauracji „pod Wiechą" nie widząc innego wyjścia, okupowali lokal restauracyjny i od nocy Sylwestrowej do tej pory nie opuszczają go. 38 osób czeka na załatwienie swych pretensji. Podobno resturacja „pod Wiechą" ogłosi upadłość — strajkujący postanowili opuścić lokal dopiero z chwilą wkroczenia komornika i zabezpieczenia pretensji pracowniczych na urządzeniach lokalu.

Prawdopodobnie nie nastąpi to wcześniej niż w poniedziałek rano.

Wyżywieniem strajkujących zajmuje się oddział kelnerów przy Zw. Robotników Przemysłu Spożywczego.

Napad 30 żydowskich wyrostków
na postępowego współwyznawcę

Niemiła przygoda spotkała w Nowy Rok Seweryna Izraela Kirszenberga, jubilera, lat 30, zam. przy ul. Nowolipie nr. 22. Kirszenberg będąc człowiekiem postępowym postanowił wbrew tradycji plemiennej spędzić wieczór sylwestrowy na zabawie, lekceważąc przy tym groźby bardziej konserwatywnych współwyznawców, którzy straszyli go przykrymi konsekwencjami. Po hucznej zabawie prawie do białego rana Kirszenberg w gronie rozbawionych znajomych powracał w różowym humorze do domu.

Na rogu ul. Nalewek i Nowolipia zastąpiła drogę powracającym grupa wyrostków - żydów, w liczbie około 30 osób, którzy z przeraźliwym krzykiem rzucili się na zaskoczonego takim obrotem sprawy Kirszenberga i zaczęli go bić, gdzie popadło, wykrzykując przytem: To nie nasze święto! Jest protest, aby nie bawić się!

Na krzyk napadniętych, nadbiegło kilku policjantów, którzy zdołali aresztować 4-ch sprawców, przeprowadzając do 4-go komisariatu.

W czasie napadu Kirszenbergowi i jego bratu zginęły szaliki. Aresztowanych sprawców przeprowadzono do urzędu śledczego. (k).

Miły gospodarz
po libacji okradł sublokatora

U Stanisława Mierzwińskiego, (Solec 68), mieszka, jako sublokator, Antoni Ścięgosz. W wieczór Sylwestrowy do M. przyszła przyjaciółka, Józefa Jankowska (Rybaki 18). W tym czasie sublokator szykował się na zabawę. Kochankowie podpatrzyli, jak Ścięgosz wydostawał z walizki pieniądze, oraz gdzie ukrył ją. Po wyjściu Ścięgosza, Mierzwiński wydostał walizkę i skradł pieniądze w sumie 750 zł. Rano S. wrócił „pod gazem" i stwierdził, że w mieszkaniu odbywała się suta libacja, o czym świadczyły puste butelki po wódce, piwie, pudełka po sardynkach, oraz pozostawione przekąski. Ścięgosz, tknięty złym przeczuciem, zajrzał do walizki i na widok pustej kasetki „oprzytomniał". po czym pobiegł do komisariatu i złożył zameldowanie. Policja odnalazła złodziejską parę i osadziła w areszcie. Pieniądze zdążyli przehulać.

Tajemnicza śmierć handlowca
i nieznanej kobiety

W Krakowie wydarzył się tragiczny wypadek w jednym z bloków mieszkaniowych PKO przy ul. Zyblikiewicza 5. Właścicielka mieszkania po wejściu rano do łazienki znalazła w wannie zwłoki swego sublokatora 37-letniego Rudolfa Bernhardta magistra farmacji, oraz zwłoki nieznanej kobiety. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon obojga.

Przybyli na miejsce przedstawiciele policji przeprowadzili śledztwo celem wyświetlenia tajemniczej tragedii. Wyjaśniło się że dnia poprzedniego ś. p. Bernhardt w towarzystwie zmarłej, której nazwiska na razie nie ustalono oraz w towarzystwie jednego jeszcze mężczyzny powrócił do domu.

Po wyjściu nieznajomego mężczyzny ś. p. Bernhardt pozostał w pokoju sam z kobietą. Na stole znaleziono resztki kolacji, kieliszki i butelki po wódce. Po wypiciu pewnej ilości wódki oboje ś. p. Bernhardt i jego towarzyszka udali się do łazienki, gdzie ulatniający się gaz spowodował śmierć.

Jak ustalono, denat ś. p. Bernhardt był żonaty, żona jego przebywa w Białymstoku. Bernhardt był zamożnym handlowcem i aż do wypadku według relacji właścicielki mieszkania zachowywał się wzorowo.

Policja ustala obecnie tożsamość drugiej ofiary.

Straszliwa śmierć w płomieniach
śpiącego weselnego gościa

W jednej ze wsi pow. krośnieńskiego, Świerzowej Polskiej w domu gospodarza Wincentego Janasa w trakcie odbywającego się tam wesela z niewiadomych przyczyn wybuchł pożar. Około północy, w czasie, gdy w najlepsze tańczono z zabudowań poczęły nagle wydobywać się płomienie. Pożar objął dom, z którego ratowano śpiące dzieci i sprzęty. Kiedy zdarto blaszany dach oczom ratujących przedstawił się straszny widok — na strychu leżały zwęglone doszczętnie zwłoki szwagra gospodarza, kierownika kopalni naftowej Feliksa Niewolskiego, który, zmęczony zabawą prawdopodobnie na strychu na znajdującej się tam kanapie odpoczywał. Sen zakończył się śmiercią w płomieniach.

Typ A i typ B
Metamorfoza ceduły Giełdy Mięsnej w Warszawie

Przed kilku miesiącami otrąbiono z wielkimi fanfarami wprowadzenie przez Giełdę Mięsną w Warszawie w życie nowej ceduły giełdowej, którą, jakoby, z polecenia Min. Rol. i R. R. miał „naukowo" opracować p. F. Makomaski, noszący tytuł inspektora standaryzacyjnego Giełdy Mięsnej.

Koroną nomenklatury fachowej w owej cedule było wprowadzenie m. in. podziału każdej kategorii zwierząt na typ „mięsny" i typ „inny", przyczym ten termin „typ inny" miał służyć za określenie odróżniające charakter stanu rzeźnego zwierzęcia przeznaczonego na ubój.

Ta groteskowa pod względem terminologii naukowo - weterynaryjnej nazwa, stała się oczywiście przedmiotem dosyć humorystycznych uwag w prasie.

Poza tym układ ceduły nie dawał wcale wyobrażenia, ile żywca, jakiej kategorii i po jakiej cenie sprzedażnej przeszło przez notowania giełdy mięsnej, nie można więc było zupełnie stworzyć sobie obrazu, jaka była średnia cena bydła.

Ku wielkiemu zdziwieniu należy stwierdzić, iż cedula giełdy mięsnej za 29 i 30 grudnia ub. r. wykazuje obecnie całkowitą metamorfozę w stosunku do układu ceduły dotychczasowej. Oczywiście zniknął z niej całkowicie ów osławiony termin „typ inny". Natomiast w każdej kategorii nastąpił podział na typ A odnoszący się do bydła z województw zachodnich i małopolskich, rasy Simmenthal i czerwonej polskiej, oraz na typ B, do którego zaliczono bydło z innych dzielnic.

Ceduła wykazuje obecnie, ile żywca, jakiej kategorii i jakiego typu sprzedano po jakiej cenie, ile poza tym poszło do uboju poza notowaniami, jako towar własny.

Natomiast ceduła narazie unika wykazywania w służących do tego rubrykach, ile żywca pozostało z poprzedniego dnia, ile wynosił spęd w danym dniu notowań i ile pozostało. Dane te jednak są bardzo dla ogółu zainteresowanych w kształtowaniu się rynku potrzebne.

Likwidacja
ogródków działkowych w Mokotowie

Miejska inspekcja handlowa i dział regulacji i pomiarów zawiadomiły zarząd Koła przyjaciół Mokotowa, że w 1937 r., ze względu na konieczność regulacji ul. Ursynowskiej i Odyńca, będą bezwzględnie zlikwidowane ogródki działkowe w Mokotowie, położone między tymi ulicami.

Powyższa decyzja władz miejskich spotkała się z uznaniem mieszkańców Mokotowa, którzy nie mogli dotychczas doczekać się przedłużenia pasa zieleni od ul. Krasickiego do Wołowskiej gdyż przeznaczony na zieleńce teren zajmują wspaniałe ogródki działkowe.

Koncert „Chłopców Turyngskich"
Transmisja radiowa z Erfurtu

Niemieckie zespoły śpiewacze znane są na całym świecie ze swego wysokiego poziomu wykonawczego. Posiadają one starą tradycję, pochodzącą jeszcze z czasów luterańskich, obecnie zaś cieszą się szczególnym poparciem i zrozumieniem społeczeństwa. Jeden z takich zespołów, mianowicie chór „Związku Chłopców Turyngskich"" usłyszą polscy radiosłuchacze dn. 4. I. o godz. 21.30 w audycji transmitowanej przez Polskie Radio z Erfurtu. W programie figurują utwory wokalne Brahmsa, Schumanna oraz sonety mistrza turyńskiego z XVII wieku Liebholda i Regera.

Chleb i praca dla Polaków

1. W Kozienicach potrzebny jest sklep bławatno - odzieżowy i kolonialny.

2. W osadzie Markuszew woj. Lubelskie potrzebna jest jatka i wędliniarnia oraz kupiec zbożowy. Silne poparcie społeczeństwa.

3. W Parysowie k. Garwolina potrzebny jest fryzjer, piekarz do założenia samodzielnej placówki, sklep bławatny z galanterią. Silne poparcie społeczeństwa.

4. W Białej Podlaskiej jest do odstąpienia od zaraz sklep galanteryjny w dobrym punkcie. Gotówki od 4 do 5000 zł.

5. W Czyżewie potrzebny jest sklep z żelazem. Silne poparcie społeczeństwa.

6. W Grajewie potrzebny jest sklep ze szkłem i porcelaną.

7. W Rawie Mazowieckiej jest do sprzedania kompletnie urządzony zakład pogrzebowy.

8. W Klesowie na Wołyniu potrzebny jest sklep z galanterią damską i męską, sklep z żelazem i krawiec. Poparcie społeczeństwa silne.

9. W Korczewie nad Bugiem potrzebny jest szewc i krawiec.

10. W Ostrowcu kieleckim potrzebny jest kupiec z branży spożywczo-kolonialnej z kapitałem minimum 15.000 zł. dla założenia hurtowni spożywczej jako sp. z o. o. (miejscowy kapitał około 6000 zł.).

11. Poszukuje się dzierżawy młyna parowego lub gazowego.

12. Skład materiałów budowlanych w Wesołej k. Warszawy poszukuje współpracy z właścicielami lasów i tartaków chrześcijańskich k/Warszawy na warunkach współpracy gotówkowej lub sprzedaży na rachunek producenta.

13. W Łucku potrzebna jest krawcowa damska. Sklep i lokal 2 pokojowy, 70 zł. miesięcznie.

14. Na ul. Elektoralnej są do wynajęcia dwa 5-cio pokojowe mieszkania, odpowiednie dla adwokatów i rejentów. Ze względu na bliskie przeniesienie sądów na Elektoralną lokale te są oblegane przez żydów adwokatów, chcących je wynająć. O informacje zwracać się do współwłaścicielki p. Januszkiewiczowej Marii, Elektoralna 28 m. 31.

15. W Kossowie k. Kołomyi — mieszkańców 6000 — potrzebne są sklepy włókienniczo-konfekcyjny, piekarnia, sezonowo sklep z owocami i słodyczami — od maja do października. Czynsze mieszkaniowe do 40 zł. miesięcz.

16. Ogród owocowy do wydzierżawienia (60 czereśni i 100 jabłoni) Mińsk Mazowiecki.

Informacji o powyższych sprawach udziela Związek Polski, Oddział Warszawski, Warszawa. Krak. Przedm. 41 m. 6, między godz. 10 — 14.

Przykre skutki
wesołej tradycji

Tradycyjnym zwyczajem wybrały się w wieczór sylwestrowy r. 1936 dwie młode mieszkanki Brzezinki pod Mysłowicami — 16-letnia Maria Senczkówna ze swą koleżanką, Matyldą Rakówną, pobielać znajomym szyby wapnem.

Senczkówna spotkała znajomego, Leona Wyrwalca Przy przekomarzaniu się z nim, Senczkówna miała nań rzucić naczyniem z wapnem i to tak nieszczęśliwie, że zraniła mu czoło nad okiem i wypaliła mu prawe oko, a lewe oko znacznie osłabiła. Senczkównę pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Sąd uwzględniając młodociany wiek oskarżonej, oddał ją pod odpowiedzialną opiekę rodziców.

„Dziecko a szkoła"
Odczyt radiowy

Zdrowie dziecka obchodzi nie tylko rodziców, obchodzi również szkołę, zwłaszcza w tych wypadkach, kiedy warunki higieniczne domu zostawiają wiele do życzenia. Jednak akcja prowadzona przez szkołę nie może być skuteczna, gdy dom nie chce z nią współpracować, lub nawet odnosi się do niej niechętnie. Koniecznym jest, by dla dobra dziecka rodzice przekonali się, że prowadzone w szkole sprawdzanie czystości, szczepienia ochronne, to nie szykany, nie wtrącanie się do nie swoich spraw, dokuczanie dzieciom, lecz akcja zbawienna dla zdrowia dziecka, bardziej niż dorośli narażonego na niebezpieczeństwo ciężkich chorób zakaźnych. Na ten temat pogadankę p. t. „Dziecko a szkoła"" wygłosi Zofia Charszewska dn. 4 stycznia o godz. 12.50.

Akcja bojkotowa
w pow. radomszczańskim

Ludność powiatu Radomsko prowadzi ostatnio energiczną akcję odżydzeniową. W ubiegły poniedziałek doszło do burzliwych zajść antyżydowskich podczas odbywającego się jarmarku w Sulmierzycach. Ludność chrześcijańska powywracała wszystkie stragany i furmanki żydowskie, przyczym poturbowano kilkunastu kupców żydowskich. Policja interweniowała w obronie napadniętych, aresztując kilku demonstrantów, z których część po przesłuchaniu zwolniono.

Tego samego dnia, gdy żydzi opuszczali Sulmierzyce, na drogach wiodących do Radomska nieznani sprawcy powywracali wszystkie furmanki żydowskie do przydrożnych rowów. Są to już czwarte zajścia antyżydowskie w pow. radomszczańskim w ciągu ostatnich kilku dni.

Strajk okupacyjny
w Radomsku

W fabryce — odlewni żelaza „Katuszewski i S-ka" w Radomsku, wybuchł strajk okupacyjny wszystkich zatrudnionych tam robotników. w liczbie 50 osób. Strajk powstał wskutek niewypłacania przez dyrekcję fabryki zaległości robotnikom. Powiadomiony o strajku inspektor pracy obwodu piotrkowsko - radomszczańskiego, p. Lucjan Wróblewski, wszczął starania, celem jak najrychlejszego zlikwidowania zatargu.

Urzędnicy magistratu
przed sądem

Przed Sądem Okręgowym w Piotrkowie na sesji wyjazdowej w Radomsku, toczył się proces urzędników magistratu w Koniecpolu. Na ławie oskarżonych zasiedli Andrzej Norman i Edmund Ławicki, którym akt oskarżenia zarzucał, iż nie wpłacili do kasy miejskiej pobranych od płatników składek ogniowych. Ponadto Edmund Ławicki przerobił sprawozdanie Zarządu Miejskiego, dotyczące inkasowania składek. Sąd Okręgowy wydał wyrok skazujący obu oskarżonych na 6 miesięcy więzienia.

Zwyrodnialstwo

We wsi Ulan, pow. Łuków, na zabawie tanecznej Józef Szewczak strzelił z rewolweru do Antoniego Wojracha, raniąc go ciężko w twarz. Gdy Wojrach upadł na podłogę, podbiegł do niego Julian Hiałachi, zam. we wsi Mały Ulan i zadał mu dwa ciosy nożem. Morderczych napastników aresztowano. Stan Wojracha jest b. ciężki.

OGŁOSZENIA DROBNE

Niemiecki krążownik „Koenigsberg"

Zatopił parowiec hiszpański

Padły pierwsze strzały na morzu Śródziemnym

BERLIN, 2. 1. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi: W wykonaniu zarządzeń, które przedsięwzięła niemiecka flota wojenna z powodu sprzecznego z prawem zatrzymania przez czerwony statek hiszpański po za granicą wód terytorialnych pasażera i części ładunku statku niemieckiego „Palos", krążownik „Koenigsberg" wezwał dn. 1 b. m. do zatrzymania się parowiec hiszpański „Soton". Ponieważ parowiec nie spełnił żądania krążownik dał ognia, początkowo 2-ma pociskami ślepymi, a później kilka strzałów ostrych. Parowiec próbował uciekać, lecz na wysokości portu Santona zatonął i został opuszczony przez załogę dobrowolnie. Hiszpańska łódź rybacka przewiozła załogę na ląd. Krążownik „Koenigsberg" popłynął dalej i nikt z załogi „Soton" nie znajduje się na pokładzie krążownika niemieckiego.

ne i będą przewiezione do Vera Cruz na pokładzie statku hiszpańskiego „Motomar".

Wszystkie te samoloty zostały zakupione w Ameryce i pochodzą z przed 2 lat.

Ludzie o znanych nazwiskach

Patronują „Rotary Clubowi"

Przynęta dla szarego człowieka

Jak dowiadujemy się, na czele wszystkich, działających w Polsce Rotary Club'ów — stoi Zarząd Główny, w skład którego wchodzą następujące osobistości:

1. Poseł Snopczyński, Prezes Izby Przemysłowo - Handlowej, Izb Rzemieślniczych w Polsce, Prezes Związku Rzemieślników Chrześcijan, Instytutu Naukowego Rzemieślniczego;

2. Dyrektor Jakubowski — dyr. były dyr. Stowarzyszenia Kupców Polskich, działacz w harcerstwie starszym.

3. Profesor Odo Bujwid, Prezes Esperantystów Polskich.

4. Senator Evert Józef Ludwik, Prezes Zboru Ewangelickiego, prezes Komitetu „Pomocy Bezrobotnym.

5. Inżynier Tyszka Kazimierz, były minister z ramienia chrześcijańskiej demokracji i członek tymcz. Rady Miejskiej w Warszawie.

Jak wynika z powyższego „Rotary Cluby" w Polsce postarały się umieścić na czele — osoby na najbardziej eksponowanych stanowiskach w Polsce, ażeby przy ich pomocy sięgnąć w najgłębsze rzesze członków stowarzyszeń i organizacji publiczno - prawnych.

Krwawe rządy Folksfrontu

50.000 osób stracono w Madrycie

SALAMANKA, 2. 1. Komunikat główny kwatery powstańczej armii południowej głosi, że kontynuując ofensywę w prowincji Jaen wojska powstańcze zajęły miasto Porcuna, stanowiące bardzo doniosły punkt strategiczny.

Wojska rządowe poniosły bardzo ciężkie straty, zwłaszcza, jeśli chodzi o oddział międzynarodowy. W gajach oliwnych, otaczających miasto, znaleziono liczne trupy żołnierzy francusikch, rosyjskich i czeskich.

W rejonie Kordoby po 3-dniowej bitwie wojska narodowe odniosły wielki sukces zajmując wczoraj wieczorem m. Fortuna, gdzie przeciwnik porzucił wiele materiału wojennego.

50.000 zabitych

LONDYN, 2. 1. „Morning Post" donosi, że liczba osób straconych w Madrycie do początku grudnia ub. r. wynosi około 50.000 ludzi. Dziennik zaznacza, że cyfra ta jest zgodna z prawdą i podkreśla, że nawet według danych ogłoszonych przez t. zw. biuro identyfikacji przy dyrekcji policji madryckiej liczba ofiar dosięga cyfry 36.000. Do sumy tej należy dodać straconych podczas trzech pierwszych tygodni rewolucji. Wśród zabitych jest bardzo wiele kobiet i dzieci.

Głód w Barcelonie

HENDAYE, 2. 1. Jak donoszą z Barcelony, katastrofalny brak chleba tysiące ludzi czekających przed drzwiami piekarń były cechą charakterystyczną tegorocznych świąt.

Obecnie sytuacja lekko się poprawiła pod tym względem. Zakupiono 10.000 tonn zboża, ponadto prowadzi się rokowania z Rosją w celu nabycia większych ilości pszenicy.

Dwie osie polityki włoskiej

Rzym — Berlin i Rzym — Londyn

Układ angielsko-włoski podpisany

RZYM, 2. 1. Dziś został podpisany gentleman agreemant włosko - angielski.

W sprawie tej ogłoszono następujący komunikat urzędowy:

Minister spr. zagr. Ciano i ambasador brytyjski w Rzymie sir Erick Drummond podpisali dziś rano w imieniu swoich rządów deklaracje, mocą których rząd włoski i rząd brytyjski dokonywują wymiany zapewnień, dotyczących morza Śródziemnego. Tekst deklaracji zostanie ogłoszony w najbliższym czasie.

Przypuszczają tu, że deklaracja zostanie opublikowana w poniedziałek.

Zdaniem włoskich kół politycznych, punktem wyjścia deklaracji podpisanej w dniu dzisiejszym są słowa Mussoliniego, wygłoszone w Mediolanie w dniu 1 listopada r. ub., według których morze Śródziemne jest drogą skróconą łączącą Anglię z jej zamorskimi posiadłościami, podczas gdy dla Włoch morze Śródziemne jest sprawą życia.

Na mowę tę odpowiedział kilka dni po tym minister spr. zagr. W. Brytanii Eden, oświadczając, iż morze Śródziemne posiada dla Anglii znaczenie równie żywotne jak i dla Włoch. Był to, zdaniem kół włoskich, jeden powód więcej, aby obydwa mocarstwa przedsięwzięły rokowania, które dzisiaj doprowadziły do szczęśliwego zakończenia.

Wzajemna wymiana zapewnień dokonana w tej sprawie posiada charakter układu dwustronnego, którego istotnym punktem porozumienia jest potwierdzenie zasady wolności mórz.

Z ogólnego punktu widzenia układ włosko - angielski pozwoli na przywrócenie tradycyjnej przyjaźni angielsko - włoskiej, która decydująco wpływała na pozycję historyczną, geograficzną i polityczną obu krajów.

Do osi Rzym — Berlin nie wykluczającej współpracy z innymi państwami dołącza się obecnie oś Rzym — Londyn. Oś ta posiada tę podwójną wartość, że pozwala na zawarcie nowych układów włosko - brytyjskich, dotyczących różnych zagadnień, będących w zawieszeniu, a ponadto pozostawia otwarte drzwi dla układów Włoch z innymi państwami, położonymi nad morzem Śródziemnym.

Ucieczka pięciu więźniów

z więzienia w Grójcu

W Nowy Rok w nocy, z więzienia w Grójcu zbiegło pięciu niebezpiecznych więźniów, którzy za pomocą wycięcia kraty w oknie i sporządzonych z prześcieradeł i sienników lin zdołali wydostać się na wolność i zbiec. Jak ustalono, głównym inicjatorem ucieczki i przywódcą zbiegłych więźniów był bandyta Józef Kors, który oczekiwał na rozprawę sądową.

Kors aresztowany był w związku z napadem bandyckim, jakiego dokonał przed paru miesiącami na przejeżdżającego kupca pod Górą Kalwarii. Energiczny pościg wszczęła policja.

Krwawe utarczki w Abisynii

KAIR, 2. 1. Z Addis-Abeby donoszą, że dowództwo włoskie w Abisynii rozesłało po całym kraju oddziały wojskowe w sile 1000—2000 żołnierzy, które organizują z pośród tubylców miejscową administrację i zabierają zakładników. Utarczki z partyzantami są bardzo krwawe, zwłaszcza w północnej i środkowej części kraju.

Meksyk zbroi czerwoną Hiszpanię

MEKSYK, 2. 1. W orędziu noworocznym wygłoszonym przez radio do narodu hiszpańskiego prezydent Meksyku Cardenas oświadczył m. in., że Meksyk sprzedał rządowi madryckiemu broni i amunicji na sumę półtora miliona dolarów.

Do Hiszpanii wysłano 22 tysiące karabinów, dwie baterie armat kalibru 80 mm., 4 baterie 75 mm. oraz 65 karabinów maszynowych.

MEKSYK, 2. 1. Odleciał do Vera de Cruz drugi 17-osobowy samolot marki „Curtis Condor". Pilot Amerykanin oświadczył, że jest to już 6-ty samolot, który sprowadził ze Stanów Zjedn. 4 inne samoloty dostarczono do Tampico, gdzie zostały zdemontowa-

Incydent flagowy przybiera na ostrości

Protest niemiecki w Hadze

Ks. zur Lippe czuje się Holendrem

BERLIN, 2. 1. Osoba księcia Bernarda zur Lippe Biesterfeld wobec znanych zajść w Holandii nie przestaje zajmować niemieckiej opinii publicznej. Od początkowych wyrazów sympatii, jakie słychać było pod adresem księcia, gdy wiadomym się stało o jego zaręczynach z księżniczką holenderską, odbijają jaskrawo dzisiejsze nastroje. Po antynarodowosocjalistycznych zajściach w Holandii oczekiwano tu, jak się zdaje, iż książe jako Niemiec potępi zachowanie się pewnych kół holenderskich.

Tymczasem książe Bernard odseparował się wyraźnie od Niemiec, oświadczając, że poczuwa się jedynie i wyłącznie do przynależności do państwa holenderskiego. Oświadczenie to przedrukowuje dziś Niemieckie Biuro Informacyjne, dodając krótką a chłodną uwagę, że „nie wymaga ono dalszych komentarzy".

Według doniesień z Holandii, emigranci żydowscy z Niemiec organizują rzekomo zbiórkę na dar ślubny dla młodej pary książęcej. Niemiecka prasa urzędowa wyraża się o fakcie tym z najwyższym oburzeniem, atakując zarówno „macherów żydowskich, potępianych najostrzej przez przyzwoitą część ludności", jak i przyszłego księcia małżonka. „Voelkischer Beobachter" przypomina, że człowiek ten „kroczył również niegdyś w szeregach ruchu, którego symbol stał się ostatnio w Holandii przedmiotem niesłychanej zniewagi". Jak donosi prasa niemiecka, podczas nocy sylwestrowej nieznani sprawcy usunęli flagę z swastyką z gmachu szkoły niemieckiej w Hadze.

HAGA, 2. 1. Poseł niemiecki złożył dziś rządowi holenderskiemu notę z protestem przeciwko zajściu w jednej ze szkół w Hadze, gdzie zerwano i zniszczono standar ze swastyką. Policja holenderska wystawiła dodatkowe posterunki w pobliżu miejsc gdzie wiszą flagi niemieckie aby zapobiec nowym zajściom. Wszyscy dziennikarze niemieccy, którzy zgłosili się o karty dla udziału w uroczystości ślubu księżniczki Julianny, obecnie wycofali swoje prośby.

Turniej hokejowy w Krynicy

pod znakiem karczemnych awantur

KRYNICA, 2.1. W Krynicy rozegrano mecz pomiędzy katowickim „Dębem" a Związkiem strzeleckim „Jaworzyna" z Krynicy, zakończony „zwycięstwem Dębu 3:2. Na tym meczu doszło do niesłychanych awantur, które się zakończyły interwencją policji.

W pierwszej tercji prowadzenie zdobyli miejscowi przez Belę. Wyrównał Kanadyjczyk Smith. W drugiej fazie gry zaznacza się lekka przewaga Dębu, ale bramkarz miejscowy broni dobrze i przez dłuższy czas nie udaje się ślązakom podwyższyć wyniku, natomiast miejscowi zdobywają z dalekiego strzału Czorycha drugą bramkę.

Gwałtowne ataki Dębu przynoszą im przed końcem drugiej tercji wyrównanie. W trzeciej części w 8 minucie w czasie pogoni za krążkiem upadli przed bramką Jaworzyny Kanadyjczyk Thompson i gracz miejscowy Zubek. Rozłoszczony Kanadyjczyk uderzył pięścią w twarz Zubka. Publiczność zareagowała na to bardzo ostro, domagając się wykluczenia Kanadyjczyka z boiska.

Sędzia Kamyk nie może opanować sytuacji i przez pewien czas zdawało się, że mecz zostanie przerwany, zwłaszcza, że Jaworzyna zagroziła wycofaniem drużyny z boiska. Publiczność demonstruje głośno, domagając się również zmiany sędziego. Na boisko wchodzi w końcu Stogowski i po krótkiej konferencji z drużynami likwiduje zajście. Gracze podają sobie ręce, a Kanadyjczyk Thompson przeprasza Zubka. Gra toczy się dalej. Ostatnią bramkę i wynik 1 dnia ustala Thompson, strzelając bramkę podczas zamieszania.

Gdy po ukończeniu meczu gracze zaczęli schodzić z boiska, Zubek zbliżył się do Thompsona. Ten ostatni robi ruch, jak gdyby chciał jeszcze raz przeprosić Zubka. Ten jednak uderza Kanadyjczyka z całej siły w twarz, rozcinając mu wargę i wybijając kilka zębów. Na boisku powstaje zamieszanie. Publiczność wdziera się na lodowisko, wreszcie policja likwiduje zajście, rozdzielając graczy i usuwając publiczność z boiska.

Oczywiście, że sprawa ta znajdzie swój epilog na posiedzeniu zarządu polskiego związku hokejowego, który niewątpliwie zajmie stanowisko wobec tych niesłychanych zajść.

Poza tym Krynickie TH pokonało drużynę krakowskiego Wawelu 13:1. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Kulig, Piechota, Burda, Trocki i Piechura. Dla Wawelu punkt honorowy padł w zamieszaniu podbramkowym.

Parylewiczowa

w szpitalu więziennym

Jak donosi „Słowo": przebywającą w więzieniu św. Michała Wandę Parylewiczową odwiedziła w dniu 23 b. m. córka jej w towarzystwie swej bratowej.

Na prośbę rodziny władze prokuratorskie zezwoliły na dopuszczenie do niej dwóch lekarzy, internisty dr. Tempki i neurologa dr. Zielińskiego.

Przed świętami obaj lekarze zbadali Parylewiczową w jej celi i uznali za konieczne dokonanie go. W tym celu wydane już zostało zezwolenie na przewiezienie charej do jednego ze szpitali krakowskich, gdzie Parylewiczowa przebywać będzie przez trzy dni.

Sensacyjne nadużycia działaczy sanacyjnych

Najcenniejsze fanty loteryjne

wędrowały do rąk komitetu organizacyjnego

LUBLIN, 2. 1. (tel. wł.) W Węgrowie ujawniono sensacyjne nadużycia jakie miały miejsce przy organizowaniu loterii dobroczynnej.

Mianowicie komitet organizacyjny, w skład którego wchodzili m. in. b. poseł E. Paczóski, b. poseł I. Tomaszewski i kandydat parokrotny na... posła J. Szczechura, ukrył 25 losów na najpoważniejsze wygrane. Losy te ukryto pod stołem komitetu. W pewnej jednak chwili zauważono, że losy zginęły, a niebawem stwierdzono, iż owe cenniejsze fanty zostały już odebrane przez wójta Mosaka.

Po wykryciu nadużyć wójt Mosak podał się do dymisji. Ogólnie spodziewanym jest, że całą tą sprawą zajmie się prokurator.

Królowa Wilhelmina

Wita gości weselnych

Dar Pana Prezydenta Rzeczypospolitej

HAGA, 2. 1. — W miarę zbliżania się ślubu księżniczki Juliany z ks. Lippe - Biesterfeld, codzień przybywają do Hagi goście weselni z krajów sąsiednich i Indyi Holenderskich, których królowa Wilhelmina osobiście wita na stacji, lub na dziedzińcu pałacu Aoordeine, jeżeli przyjeżdżają samochodami. W tych dniach oczekiwany jest przyjazd ks. Kentu, który reprezentować będzie dwór angielski.

Przed rodziną królewską odbyła się defilada hołdownicza 40 tysięcy młodzieży, zrzeszonej w „National Jongeren Verbond" (związek młodzieży narodowej). Oprócz tego rozpoczęto składać podarunki ślubne, które zostaną wystawione na pokaz publiczny w jednym z pałaców haskich.

HAGA, 2. 1. Poseł R. P. w Hadze, dr. W. Babiński, przyjęty został na specjalnej audiencji i doręczył księżniczce Julianie, holenderskiej następczyni tronu, w imieniu Pana Prezydenta R. P. podarek ślubny. Podarunek stanowią dwie artystyczne makaty buczackie, tkane złotem według wzorów starych pasów słuckich.

Węgrzy bija Pogoń

LWÓW, 2. 1. Drużyna węgierska BKE pokonała w sobotę miejscową „Pogoń" w stosunku 5:3, wykazując zdecydowaną przewagę.

MISTRZOSTWA LWOWA W HOKEJU

W piątek odbyły się dalsze mecze we Lwowie o mistrzostwo okręgu w hokeju lodowym. Ukraina wygrała z Kresami 2:0.

Mecz Czarni — Lechia stał na wysokim poziomie. Po wyrównanej grze wygrali Czarni 3:2 (2:2, 1:0, 0:0). Bramki dla Czarnych zdobyli: bracia Jałowi i Lemiszko. Dla Lechii: Pierczak i Sokołowski. Czarni wygrali dzięki lepszej taktyce.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt tylko w godz. 14—15.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 3 a. Tel. 309-33. Dział ogłoszeń i Kantor (prenumerata) — Aleja Jerozolimska 3 a, I piętro, tel. 7-27-33. Dział ogłoszeń, ul. Zgoda 6, m. 20. Tel. 609-01. Skrzynka pocztowa 745. Konto PKO 23400. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 99, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski. Druk. Literacka S. z o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Redaktor odpowiedzialny Stanisław Grzelecki.